Nr. 102. Lwów — Sobota dnia 2 Maja Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jako to o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką poczt. wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo
tłustym petitem po . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo
tłustym petitem po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 10 ct.
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 80 ct. od wiersza.

Dziś: św. Zygmunta | Fteodora
Jutro: D. 4 W. Znal ś † | N. 4 po Wosk.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 4 m. 47
Zachód „ „ 7 „ 8

Długość dnia g. 14 m. 21
Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 1 maja.

Ferdynand Koburg należy do kategoryi artystów użytecznych: gra wszelkie role i żadnej nie zepsuje. W Bułgaryi występuje zawsze jako szlachetny ojciec. W Konstantynopolu stworzył całkiem nową postać najwierniejszego poddanego sułtana; przyjęty przez tamtejszą publiczność dworską z razu ozięble i z nieufnością, zwolna pozyskał jej gorącą sympatyę tem, że każde pismo, przyniesione mu z pałacu sułtana, najpierw przykładał do ust, potem do czoła, następnie do serca, a w końcu dopiero, westchnąwszy trzykrotnie „Ałłach!“ rozrywał kopertę i pismo czytał, mając ręce podniesione do góry; ilekroć zbliżał się do sułtana, zginał się przed nim trzy razy, grzbietem ręki dotykał ziemi i potem wymawiał cicho, jak szmer liści w pogodną noc letnią: „Przemów, o władzco!“ Władzca umiał ocenić to doskonałe odtworzenie starych tureckich zwyczajów, obsypywał artystę podarunkami, wyniósł go do godności wojskowego baszy, a teraz zamianował swym jeneralnym adjutantem. W Petersburgu niezrównanie grał Ferdynand Koburg rolę marnotrawnego syna i znowu pozyskał uznanie wysokiej publiczności. Wreszcie teraz w Paryżu występował w rolach skromnego młodzieńca, który się ciągle rumieni i żadnych pochwał do siebie nie bierze. Kiedy na uczcie, danej mu przez rząd, p. Bourgeois wzniósł jego zdrowie, on odpowiedział, że przyjmuje ten zaszczyt w imieniu swego władcy a pana, padyszacha. Kiedy prezydent Faure ofiarował mu wstęgę legii honorowej, on odrzekł, że tak świeży i mały książe, jak on, wart co najwięcej tylko oficerskiego krzyża. Kiedy redakcya *Figara* urządziła dla niego raut w swym gmachu i zaprosiła na tę zabawę cały świat parlamentarny, literacki i artystyczny, on najpierw udał się do ambasadora tureckiego i z nim przyjechał, jak naiwna z ciocią teatralną. Wybrał się teraz do Berlina, gdzie pewnie odtworzy typ pomorskiego grenadyera. Jeśli dodamy, że względem swej żony, jej rodziców i syna mistrzowsko odegrał rolę czarnego charakteru, a względem wiary okazał się apostatą, to się przekonamy, że repertuar jego jest bardzo obszerny i że to aktor niezwykle zdolny.

Sułtanowi, któremu wszystko na świecie przypomina przebrzmiałą sławę Osmanów i któremu sama władza przedstawia się jako cień, który się rozprasza, musiały być nader przyjemne oznaki czci, składane mu przez Koburga; poznał, czem byli jego groźni przodkowie i bodaj chwilę miał złudzenie, że jest naprawdę takim kalifem, jak Osman, albo Mahomet Ali. Lecz rzeczywistość rychło mu przypomniała, że przeszłość pozornie wskrzeszają tylko aktorzy. Z Azyi Mniejszej naraz nadeszły liczne doniesienia o wzburzeniu, które ogarnia tamtejsze plemiona, podrażnione epidemicznym tyfusem głodowym, zgniłą gorączką, wywołaną rozkładem ciał, grzebanych w zimie byle jak, lub całkiem niegrzebanych na pobojowiskach, w jarach i pomiędzy dzikiemi skałami, — wreszcie rozjątrzone tem, że urzędnicy tureccy zmuszają chrześcijańską ludność do tłumnego przechodzenia na islam. Burza znowu może się zerwać w Armenii i Libanie. W Zajtuńskim okręgu lud już się chwyta za broń, bo uczuł się zawiedzionym: poddał się on władzy tureckiej, wydał jej miasto, zaprzysiągł spokój, bo mu konsulowie przyrzekli powszechną amnestyą i zamianowanie urzędników chrześcijańskich. Tymczasem zamiast amnestyi odbywają się teraz sądy, więzienia są napchane, wyroki surowe, a urzędników zamianowano muzułmańskich. Ambasadorowie bardzo delikatnie zapytali Portę, dlaczego ona nie spełnia przyrzeczenia, poręczonego przez nich, — Porta odrzekła, że to jeno tymczasem ona tak postępuje, aby nie drażnić ludności muzułmańskiej, lecz później z pewnością dotrzyma słowa — i ambasadorowie zaraz się uspokoili. Lecz plemiona mniejszoazyatyckie nie są tak wyrozumiałe: nie dbają o to, że Europa chce spokoju, więc się burzą. Pospieszono tedy w Konstantynopolu zapowiedzieć, że reformy niebawem nastąpią, trzeba tylko pierwej wypróbować je w prowincyach europejskiej Turcyi, dla których już one są opracowane, uchwalone przez Portę i lada dzień ogłoszone będą fermanem, wyglądają zaś tak: Każdy wilajet, czyli jeneralne gubernatorstwo, a więc salonickie, monastyrskie, kosowskie i adryanopolitańskie, otrzyma rady wybieralne przez rząd z pomiędzy mieszkańców w połowie muzułmanów, a w połowie chrześcijan. Sandżaki, czyli powiaty również otrzymają takie rady, liczące najmniej sześciu członków. Dziesiąta część żołnierzy policyjnych i żandarmskich musi wyznawać którąkolwiek religię chrześcijańską. Pomocnik walego i pomocnicy kajmakanów (naczelników powiatowych) będą, stosownie do okolic, Grecy, Bułgarzy lub Serbowie. Powstaną osobne komisye stałe, rewidujące ustawicznie urzędy polityczne, podatkowe i sądowe. Będą zorganizowane izby handlowe, rolnicze i przemysłowe, powstanie bank ziemski, nastąpi nowy rozkład podatków, szkody wyrządzone przez baszybozuckie bandy będą wynagrodzone. Zakładanie szkół, budowa dróg i kościołów, tworzenie wszelkich instytucyi publicznej użyteczności — to wszystko będzie należało do owych rad administracyjnych przy wilajetach i sandżakach, których uchwały będą jednak zatwierdzane lub odrzucane przez ministrów. **Każda skarga, każdy proces sądowy**, połączony z uwięzieniem osób prywatnych, musi być załatwiony w ciągu miesiąca.

Oto ogólny obraz reform, zatwierdzonych we wtorek przez „wielki dywan“. Nie sprowadzą one równouprawnienia narodowego i religijnego, lecz w każdym razie poprawią warunki życia chrześcijan. Są w środku Europy kraje także chrześcijańskie, nierównie bardziej cywilizowane i zasłużone cywilizacyi, które daremnie oczekują choćby takich reform.

Pełno w Niemczech pogłosek o możliwości ustąpienia kanclerza, albo ministra wojny jenerała Bronsarta, albo wreszcie obu ich razem. Sytuacya jest podobno zupełnie taka, jak wówczas, gdy hr. Caprivi obalił ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, a w parę dni potem sam musiał ustąpić. Jenerał Bronsart jest zwolennikiem reformy procedury sądownictwa wojskowego, a ks. Hohenlohe przeciwnikiem tej reformy. Jenerał Spitz, szef departamentu w ministeryum wojny, opracował projekt tej reformy, lecz w ostatniej chwili nagle zmuszony był podać się do dymisyi. Stało się to podobno w skutek głuchej walki między kanclerzem a ministrem wojny. Nadto przyłączyły się jakoby intrygi świty cesarskiej, którą już dawno oskarżają o mięszanie się do spraw rządowych, do polityki i administracyi. Jak było w chwili ustąpienia Capriviego, tak i teraz w dziennikach pojawiły się artykuły to przeciw Hohenlohemu, a za Bronsartem, to znów odwrotnie, a są w tych artykułach szczegóły, świadczące o tem, że ci dostojnicy biorą sami lub przez swych zaufanych udział w dziennikarskich utarczkach. Z podobieństwa sytuacyi teraźniejszej do owej z doby upadku Capriviego wolno wysnuwać wniosek, że i koniec zatargu będzie podobny. Jednakże półurzędowe głosy zaprzeczają wieściom o przesileniu, które wnet wybuchnie, więc może w końcu się okaże, że była tylko burza w szklance wody.

Wiadomość, mocno zakrawająca na bajkę, kursuje po Europie. Oto, głoszą, że w wielkiej tajemnicy odbywają się między Rzymem, Berlinem a Londynem układy o ustąpienie przez Włochy części ich afrykańskiej „sfery wpływu“ Niemcom i Anglii w zamian za moralną pomoc przeciw Abisynii, a owa pomoc jakoś się okaże. Włoska „sfera wpływu“ obejmuje całą Abisynię i dalsze za nią ziemie na południe aż do Równika i na zachod do morza Czerwonego. Otóż część tych ziem wezmą Niemcy, część Anglicy, otoczą tedy Abisynię i będą ją trzymały w ryzach takich, że Erytrea uwolni się od napadów tego sąsiada. Trzeba przyznać, że mocarstwa europejskie bez żadnej ceremonii obdarowują się ziemiami afrykańskiemi, więc i taki układ, o którym głosi podana wyżej wiadomość, jest w zasadzie możliwy. Jednakże, po co Niemcom skwarka podrównikowa i po co im narażać się na protest Rosyi i Francyi przeciw zmianie stosunków nad brzegami morza Czerwonego? A wreszcie, jaką-że pomoc, choćby nawskróś moralną, mogą Niemcy okazać Włochom przeciw Abisynii?

Jubileusz węgierski.

Piszą nam z Wiednia, 30 kwietnia:

Otwarciem wystawy krajowej w Budapeszcie rozpoczyna się długi szereg wspaniałych uroczystości ku uczczeniu 1000-ej rocznicy założenia państwa węgierskiego. Schyłek bieżącego stulecia cechuje szczególna pochopność do obchodów jubileuszowych. Nie trudno dopatrzeć się na tem polu pewnej przesady. Jeżeli jednak jaka rocznica zasługuje na to, aby ją naród obchodził w sposób najuroczystszy, to z pewnością 1000-na rocznica swego państwowego ukształtowania. Wprawdzie dotąd kolebkę narodu madziarskiego, jak innych, osłania gruba mgła; ani rok osiedlenia się Madziarów w równinie pomiędzy Cisą a Dunajem, opowiedzianego z wszelkiemi bajecznemi szczegółami przez kronikarza Kenzaja, nie da się ściśle oznaczyć dokumentami historycznymi; ani dotąd badania etnograficzne nie zdołały stwierdzić w sposób definitywny, skąd węgierscy epigonowie wielkiej wędrówki ludów przybyli do swych dzisiejszych siedzib, czy z kraju pomiędzy Donem a Dnieprem, jak twierdził Konstanty Porfirogeneta, czy z Kaukazu, czy też z odleglejszych okolic Samarkandu, gdzie świeżo ich pierwotnych siedlisk poszukiwał hr. Eugeniusz Zichy? To pewne, że od końca 9-go stulecia w starożytnej Panonii, na gruzach tak zwanego wielkomorawskiego państwa, powstaje państwo węgierskie i przez tysiąc lat mniej więcej w swych pierwotnych granicach przetrwało najgwałtowniejsze burze, które się przeciwko niemu zrywały. Sejm węgierski jednomyślną uchwałą wygłosił Boskiej Opatrzności gorące podziękowanie, że „założone przez Arpada państwo raczyła otoczyć tarczą swej opieki, władzców natchnąć mądrością, naród wytrwałością i pochopnością do poświęceń, kraj wspierać przez lat 1000 w szczęściu i niedoli“. I zaiste naród węgierski ma wszelkie powody do gorącej wdzięczności dla Opatrzności, bez której wyraźnej łaski nie stawałby teraz na progu drugiego tysiąclecia swego samodzielnego bytu.

Jean Jacques Rousseau zauważa, że „il y a des peuples sans physiognomie, auxquels il ne faut point de peintres; il y a des pays, dont l'histoire ne peut pas même être lue, à moins qu'on ne soit imbécile ou négociateur“.*) Do rzędu tych nie należy ani naród, ani kraj węgierski. Owszem w tysiącu lat swego państwowego bytu wytworzył on sobie fizyonomię niezmiernie wyrazistą, a dzieje jego przedstawiają najżywszy interes dramatyczny. Dzieje te bowiem były nieprzerwanem pasmem walki o byt — najprzód w epoce królów z rodu Arpada (do r. 1301) walki dawnych barbarzyńsko-azyatyckich pierwiastków i nałogów narodowych z cywilizacyjnemi prądami zachodu, które utwierdził chrzest ś-go Szczepana, jego statut krajowy, oparty na państwowych wyobrażeniach zachodnich, wreszcie „złota bula“ Andrzeja II (r. 1222), wprowadzająca do Węgier ustrój parlamentarno-konstytucyjny w 7 lat po sławnej angielskiej „magna charta“; — walki z niebezpieczeństwami, grożącemi z zewnątrz w epoce królów obcego pochodzenia i wybieralnych od r. 1308 do 1526; wreszcie walki o zachowanie samoistności narodowej, toczonej przeważnie legalnemi, parlamentarnemi i pokojowemi środkami w trzeciej epoce dziedzicznych królów z rodu habsburgskiego od r. 1526. Walczyć mężnie orężem umieją także ludy barbarzyńskie. Dojrzałość cywilizacyjna narodu o wiele wyraźniej uwydatnia się w uzdolnieniu do wytrwałej i skutecznej walki środkami pokojowemi. To też owa walka mądra, wytrwała, nie zbaczająca nigdy z drogi, aby się tak wyrazić: legalnego procesu, na której pod przewodnictwem Deaka od r. 1850 do 1867 Węgrzy dobijali się swych praw narodowych i historycznych, a nie mniej wytrwałość, z jaką od r. 1867 roztropna część narodu broni ugody r. 1867-go przeciwko skrajnym i warcholskim żywiołom w swem własnem łonie, może wyraźniej świadczą o politycznej dojrzałości narodu węgierskiego, niż bohaterskie porywy do broni w dawniejszych czasach. Bądź co bądź, całe 1000 letnie dzieje narodu najmłodszego w rodzinie ludów europejskich, stosunkowo nielicznego, budzącego wiele niechęci i zawiści, są nieprzerwanem pasmem walki, i właśnie w tej ciągłej walce nabrał on tego niepospolitego hartu, który oburza i zdumiewa przeciwników, a zbawił go. Bo, jak powiada Goethe w „Fauście“:

„Nur der verdient sich Freiheit so wie Leben,
Der täglich sie erringen muss“.

Doktryna nowoczesnego panslawizmu, podobno po raz pierwszy przez usta Palackiego wygłosiła powtarzany odtąd do przesytu zarzut przeciwko Madziarom, że, wbiwszy się klinem pomiędzy Słowian północnych a południowych, tem samem przeszkodzili ukształtowaniu się najpotężniejszego, jednolitego państwa słowiańskiego. Nam się zdaje, że jednolita aglomeracya szczepowa, obejmująca całą wschodnią Europę pomiędzy Adryatykiem a morzem Bałtyckiem, pomiędzy Łabą a Uralem, byłaby jedną z tych potwornych formacyj, jakie napotykamy w Azyi, ale wręcz sprzeczną z przyrodzonym indywidualizmem narodów pochodzenia aryjskiego. I jak w rozdrobnieniu szczepu germańskiego na różne narody: niemiecki, angielski itd., tudzież w rozdrobnieniu szczepu romańskiego na narody: włoski, francuski i hiszpański, których współzawodnictwo na polu oświaty, a nawet często orężna walka stały się głównym fermentem ogólnego postępu, tak też w wytworzeniu się z szarej, niewyraźnej i pozbawionej właściwego charakteru przedhistorycznej massy słowiańskiej różnych, samodzielnych narodów widzimy wyraźnie ową wolę Bożą, która świat prowadzi na wyższe tory. W tym duchu nie tylko nadejście Madziarów do Panonii nie przedstawia się jako złowrogie zrządzenie ślepego wypadku, *de la Majesté le hasard*, lecz przeciwnie jako zbawienny środek, którego użyła Opatrzność, aby Słowianom ułatwić konieczny proces indywidualizacyi. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że osiedlenie się Madziarów nad Dunajem bezpośrednio ułatwiło rozkwit samodzielnej Polski. Bardzo słusznie Szujski, opowiedziawszy zburzenie państwa wielkomorawskiego przez Madziarów, dodaje: „Grawitacyjny punkt Słowiańszczyzny przenosi się odtąd nad Wisłę, do Polan“, a Bobrzyński zauważa: państwo czeskie (a raczej prahistoryczno-słowiańskie) „nie mogło już dokonać wielkiego posłannictwa, które się szczęśliwszej Polsce dostało w udziale.“ Pomimo sporadycznych zatargów, państwo węgierskie stało się ścianą dla powstającej z idyllicznego uśpienia ziemiańskiego Polski i od czasu mitycznego ślubu córki Ziemomysła „Białoknieginі“ Adelaidy z wielkim księciem węgierskim Gejzą, a w każdym razie od sprawdzonego dokumentami historycznemi ślubu Judyty, siostry św. Szczepana, z Bolesławem I, rozpoczyna się epoka owych ścisłych, przyjaźnych i płodnych związków dwóch sąsiednich narodów, których wytyczne chwile oznacza królewna węgierska Jadwiga, polsko-węgierski męczennik w obronie Europy przed Azyą Władysław Warneńczyk, najświetniejszy wykonawca dziejowego naszego posłannictwa przeciwko wschodowi Stefan Batory, tudzież Jan III, docierający po odsieczy Wiednia aż do Ostrzyhomia i tem samem przygotowujący wiekopomne zdobycie na Turkach Budy (r. 1686), od którego rozpoczyna się nowy okres dziejów narodu węgierskiego, i które na Wystawie wielkim obrazem uwiecznił mistrz węgierski Benczar, jak zajęcie Panonii przez Arpada trochę chłodno uwydatnił Munkaczy!

Wystarcza przypomnieć sobie te wytyczne chwile dziejowych związków polsko-węgierskich, aby zrozumieć, że u nas jubileusz węgierski może liczyć na gorącą sympatyę i że zwłaszcza dział historyczny wystawy, o którym nasi znawcy, którzy mieli sposobność przypatrzyć mu się bliżej, opowiadają cuda, obudzi pomiędzy nami najżywsze zajęcie. Ale także względy bieżącej polityki nie mogą nam przeszkodzić życzyć Węgrom szczerze wszelkiego powodzenia w epoce jubileuszowej. Jako gorliwi katolicy ubolewaliśmy nad walką kościelno-polityczną na Węgrzech; ekonomiczne stosunki zmuszają nas stać twardo przy pewnych zasadach i żądaniach w kwestyi odnowienia austryacko-węgierskiej ugody handlowej. Ale nikt od nas nie uznaje szczerzej i głośniej ogromnej doniosłości utrzymania opartego na ugodzie r. 1867 ustroju wspólnej monarchii, pożyteczności tego ustroju dla całości, powagi i potęgi, jaką on od lat blisko 30 zapewnił i na przyszłość zapewnia państwu. Jeżeli „ci i tamci“ z uprzedzeń rasowych skłonni są czasem zapoznać tę prawdę i na nowo wszcząć okres samobójczej walki, szczęśliwie zażegnanej w roku 1867 zacnością Monarchy i mądrością tak znakomitego patryoty, jakim był Franciszek Deak, to nam zarówno dziejowe nasze, niemal zawsze przyjaźne związki z Węgrami, jakoteż sumienna dbałość o potęgę wspólnej monarchii, wyznacza zaszczytne zadanie godzić, nie burzyć, uśmierzać zawistne zapędy, nie rozogniać walki, do jakichbądź odwoływałaby się pretekstów. Witamy więc rozpoczynający się jutro pierwszy akt uroczystości jubileuszowych, jako dzieła uprawnionej dumy narodowej, pokoju, zbliżenia się, zgody. Niskie uczucie zazdrości zawsze obcem było naszemu narodowi. Jakkolwiek więc trudno się oprzeć boleśnemu uczuciu, gdy porównamy los Budapesztu a Warszawy, — to jednak z całego serca winszujemy sąsiadom węgierskim świetnego jubileuszu pierwszego tysiąclecia bytu narodowego z życzeniem: „vivat sequens!“.

*) Są narody bez wyraźnej fizyonomii, którym nie trzeba malarzy; są kraje, których dziejów nie można nawet czytać, chyba że się jest niedołęgą lub dyplomatą“.

Korespondencye.

Wiedeń 22 kwietnia.

Mamy przed sobą wykaz handlu zagranicznego za pierwszy kwartał roku bieżącego. Na ogół wywóz towarów podniósł się w tych pierwszych trzech miesiącach ze 167,200.000 zł. na 175,400.000, t. j. o 8,200.000 zł. O wiele więcej jednak wzrósł dowóz, bo o 15.400.000 (ze 172,300.000 na 187,700.000 zł.) Już w roku 1895 było bardzo niepomyślnie. Nadwyżka dowozu nad wywóz wynosiła 5,100.000 zł., w roku 1896 zaś gorzej jeszcze, bo nadwyżka ta po koniec marca zaledwie wzrosła do 12,300.000 zł. Trudno wciąż powtarzać te same wywody. Czytelnicy *Przeglądu* znają już najistotniejsze przyczyny smutnego bilansu handlowego naszej monarchii. Wywozi się zboża, bydła, coraz mniej. Choć wywóz na ogół podniósł się, dzięki zwiększonemu popytowi zagranicy o drzewo (+ o 3.200.000 zł.), produkta zwierzęce (sierść, surowe skóry, masło, jaja i t. d. + o 3,100.000 zł.) i o towary pewnych gałęzi przemysłowych (przerobioną skórę, wełnę, szkła, papier), jednak ostateczna cyfra eksportu z pewnością inaczejby wypadła, gdyby handel zboża (znowu o 1,300.000 zł. mniejszy) i bydła (o 7,800.000 zł. mniejszy) nie był podcięty konkurencyą krajów bałkańskich i Rosyi, z któremi austro-węgierska polityka celna i taryfowa nie umie, czy nie może walczyć. A dowóz większy i zboża i bydła i fabrykatów, do reszty psuje bilans. Pocieszają się komentatorzy wykazu statystyki handlowej, że dowozi się więcej surowców i półfabrykatów, że to dowodzi zwiększonej konsumcyi i gwarantuje podniesieniem się produkcyi w przyszłości. Oby nie mylili się. Nie wiemy, komu właściwie tak dobrze powodzi się w monarchii, że konsumcya zwiększona ma być dowodem istotnych potrzeb, a nie po prostu nieudolności i czerpania z gotowego, t. j. spożywania kapitału. Nie wiemy, co się stało w ostatnich dwóch latach w monarchii, że ludność pozwolić sobie może na wzór angielskiej lub francuskiej konsumcyi za pieniądze nie zarobione za granicą. Możnaby jeszcze zrozumieć zwiększoną konsumcyę węgla, żelaza, lnu, wełny, gdyby fabryki nowe powstawały, gdyby stare swą produkcyę podnosiły. Ale nie ma śladu takiego równoczesnego podniesienia produkcyi. — Chwilowy wzrost fabrykacyi żelaza nie wiele znaczy, bo wywołany jest wewnętrznemi stosunkami, eksport jednak nie bardzo się chyba w tej gałęzi rozwija, kiedy w trzech miesiącach pierwszych bież. roku spadł z 5,300.000 zł. na 3,200.000 zł., t. j. o 2,100.000 zł. Konsumcya zaś tylko wewnętrzna nic nie znaczy dziś dla państwa, które potrzebuje z każdym rokiem więcej milionów na oprocentowanie swych długów zagranicznych. Obecnie już wynosi ono co najmniej 130,000.000 zł. rocznie.

Zadłużenie wśród takich stosunków musi wzrastać a mimo to optymiści niepoprawni wołają: przecież nie źle, kiedy konsumentów nie brak w kraju i kiedy podatki regularnie wpływają. Oczywiście rolnik musi zakupić pług i kosy i sierpy i maszyny do młócenia i siekania, musi też płacić podatek i raty w banku. Pytanie tylko, czy płaci to wszystko z dochodów, czy z pożyczek wysoko oprocentowanych? Kiedy podatki już wpływać przestają, kiedy raty w bankach zalegają nawet pod groźbą licytacyi, wtedy za późno chyba ratować. Czy rolnikowi nad Sanem, Dniestrem i Zbruczem, czy wieśniakowi na Bukowinie, czy alpejskiemu chłopowi tak dobrze się wiedzie? Czy ankieta o pracy kobiet w Wiedniu tyle pocieszającego na świat wydobyła materyału dla ludzi pochopnych długi zaciągać za granicą? Czy górnictwo i przemysł tak kwitną, nowe przedsiębiorstwa się rodzą, czy wydobywają jakie nowe bogactwa, czy sama choćby spekulacya bankowa, spekulacya z zamiłowania tak wielkie święci tryumfy? — Wszędzie zastój, cisza, niezaradność, nepotyzm ludzi, co się dorwali do resztek spuścizny epoki oszczędniejszej i dziś umieją tylko ślepo iść po utartych torach swych poprzedników. Zadłużenie wzrasta, a pisma mające telefoniczne połączenie z bankami cieszą się z wysokiego kursu konsolów angielskich, rent pruskich i z konwersyi w państwie — niemieckiem. Nie nam myśleć o stopie procentowej 3 lub 3 i pół! Dobrze, że nasi wierzyciele mieć ją będą, bo przypomną sobie że Austro-Węgry płacą 4 prc., a wtedy zakupią może za 100 czy 200 milionów reńskich papierów z Wiednia. Dla banków będzie to żniwo. Giełda odetchnie, kasy się napełnią i znowu można będzie łupić publiczność, popychając ją do szalonych spekulacyi zwyżkowych.

Sądziliśmy, że państwo, przechodząc do waluty złotej, utrzymać ją może tylko zmniejszając swoje zobowiązania za granicą. W tem zapatrywaniu utwierdzały każdego także wywody pism tutejszych, które z nadzwyczajną pewnością prorokowały przypływ papierów z zagranicy. I w rzeczy samej napływały przez czas pewien walory austryackie. Kupowano na giełdach renty węgierskie i austryackie od właścicieli niemieckich, którzy nabyli je po kursie o 20 do 30 pct. niższym przed wielu laty jeszcze, skupowano także rentę włoską. Ale na to, by wynagrodzić deficyt bilansu handlowego 80 — 100 milionów rocznie, wypadałoby chyba było zakupić 2 miliardy papierów (których procent 4 pct. i wyższy tyle właśnie t. j. 80 — 100 milionów wynosił). A nie zakupiono i dziesiątej części tej sumy. Teraz kwota 200 milionów złr. w zakupionych papierach ciśnie już targ i sfery finansowe czekają na sposobność odsprzedania ich znowu zagranicy. A każda setka milionów idąca za granicę kosztuje państwo i jego ludność co najmniej 4 miliony reńskich rocznie.

Zadłużenie więc wzrasta, środki zakładania nowych przedsiębiorstw się kurczą, a znachorzy finansowi zamiast wskazywać na jedyne źródło bogactwa narodowego na pracę na roli, na pracę w przemyśle i rękodziełach, zamiast walczyć o nowe stosunki handlowe o ułatwienie eksportu, zamiast otwarcie przyznać, że stopa procentowa dla rolnika jest za wielka że konwersye i łatwość i taniość kredytu mogą go jedynie ocalić, radzą zagranicy sprzedawać papiery. Zadłużajmy się tylko w nieskończoność i płaćmy na kredyt drogo, bardzo drogo!

Mowa p. Adama Jędrzejowicza.

Na posiedzeniu Rady państwa z 27 kwietnia podczas debaty nad § 2-gim projektu reformy wyborczej, złożył p. Adam Jędrzejowicz imieniem Koła polskiego następujące zasadnicze oświadczenie:

„Wysoka Izbo! Już w komisyi ze względów zasadniczych i autonomistycznych, oświadczyliśmy się za paragrafem drugim w tej stylizacyi, w jakiej go obecnie przedłożono i już wtedy podnieśliśmy, że gdyby tej stylizacyi, odpowiadającej sprawiedliwym autonomicznym życzeniom i tylokrotnie już podniesionej tu rozmaitości poszczególnych królestw i krajów pod względem cywilizacyjnym i socyalnym nie przyjęto, wówczas musielibyśmy zmienić nasze stanowisko w obec całego przedłożenia.

To stanowisko wyłuszczyli także dobitnie nasi mówcy w debacie jeneralnej, mianowicie pp. Madeyski i Dzieduszycki, a mnie przypada dziś obowiązek i zaszczyt w imieniu mego stronnictwa jeszcze raz jak najdobitniej oświadczyć, że przy tem stanowisku obstajemy. (Potakiwanie.)

Słyszeliśmy tu dziś prawdziwą apologię bezpośrednich wyborów i starano się każdego, który oświadcza się przeciw tym wyborom, przedstawić niemal jako wroga ludu.

Otóż, moi panowie, to jest niesłuszne i wielkim błędem jest przedstawiać bezpośredni sposób wyborów jako konsekwencyę powszechnego prawa głosowania. Rzecz się ma właśnie przeciwnie.

Im bardziej ograniczone jest prawo wyborcze, tem mniejsze jest złe, połączone bezpośrednio z wyborami, to też właśnie zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania przemawia za zatrzymaniem wyborów pośrednich.

Jestto zdanie nietylko moje, lub mego stronnictwa, albo może niektórych tylko konserwatystów, lecz uznawali to poważni politycy i mężowie stanu, należący może do innego stronnictwa i mający zresztą inne od nas poglądy. A skoro p. Brzorad przytoczył nam przykład parlamentu niemieckiego, to ja pozwolę sobie przytoczyć niektóre cytaty.

Przedewszystkiem powrócę do parlamentu frankfurckiego, tak sławionego przez zwolenników i obrońców powszechnego prawa głosowania, jak to uczynił p. Kronawetter. Owóż powiem mu, że już wtedy byli obrońcy naszej idei, a na dowód pozwolę sobie odczytać niektóre ustępy. W obradach parlamentu frankfurckiego znajdujemy następujące słowa, wyrzeczone przez znanego parlamentarzystę nazwiskiem Molly: „Przy wyborach bezpośrednich niezbędne są znaczne ograniczenia prawa wyborczego, przy pośrednich zaś można się zadowolnić tem, jeżeli tylko zachodzą u wyborcy warunki tego rodzaju, jak polityczna pełnoletność, uczciwość i stałe zamieszkanie“. Dalej czytamy: „Przy nieograniczonem prawie wyborczem, zaleca się pośrednie wybory, bo przedstawiają przynajmniej podstawy jakiejś organizacyi“.

Moi panowie! Tych słów nie wyrzekł żaden konserwatysta, ale wyrzekł je przyjaciel ludu w epoce wolnościowej. Powoływano się także na rozprawy parlamentu niemieckiego. Otóż ja z obrad tego parlamentu w roku konstytucyjnym 1866, mogę przytoczyć wręcz przeciwny przykład. Oto pewien poseł, który jak najstanowczej przyznaje się do tego, że jest demokratą, powiedział w parlamencie niemieckim następujące słowa (czyta): „Mojem zdaniem, tak pośredni, jak i bezpośredni sposób wyborów mogą wedle okoliczności wydać dobre i złe rezultaty; jeżeli jednak uzmysłowię sobie ogólną tendencyę tej instytucyi,

to zdaje mi się, że bezpośredni tryb wyborczy, zwłaszcza przy rozszerzonem znacznie prawie głosowania, musi koniecznie pociągnąć za sobą odwoływanie się do namiętności i brak rozsądnej dyskusyi, zaś pośredni tryb wyborczy rozwinąć musi wręcz przeciwny kierunek. — Bezpośredni tryb wyborczy u szerokich mas jest zabiciem samodzielności w politycznem życiu; toruje on drogę wywierania wszelkiego rodzaju wpływu; jakże zresztą można pomyśleć nawet o usunięciu wszelkiego wpływu, skoro się legalnie uzna ludność jako masę żywiołów jednakowo uzdolnionych, a tymczasem w rzeczywistości uzdolnienie to jest w największym stopniu niejednakowe?“

Mamy zatem znów przykład, że także wybitni demokraci oświadczają się za pośrednimi wyborami.

Pozwolę sobie jeszcze z kraju prawdziwie wolnościowych tendencyi i powszechnego prawa głosowania, t. j. z Francyi, przytoczyć dwa przykłady. Znany pisarz Tocqueville w dziele swojem „De la democratie en Amerique“, pisze co następuje: „Otwarcie wyznaję, że w pośrednich wyborach widzę jedyny środek przyznania swobody politycznej wszystkim klasom ludności“.

Bardzo znany wreszcie pisarz, a mianowicie Taine, w ogłoszonej w roku 1872 rozprawie p. t. „Du suffrage universel et de la manière de voter“, dochodzi do tego samego rezultatu i oto pisze: „Główną rzeczą jest, ażeby wybór posła odbywał się pośrednio. W ten sposób przeprowadzi się u nas polityczne wychowanie szerokich mas, a oddziaływanie na reprezentacyę narodu nie będzie złe. W demokracyi zawsze pośredni tryb wyborczy prowadzi do lepszego wyboru, aniżeli bezpośredni“.

Jeszcze pozwolę sobie przytoczyć jeden mały cytat z ostatnich czasów. Oto niedawno znany pisarz, filozof i polityk, dla nas z pewnością niesympatyczny, którego pod żadnym względem nie możemy zaliczyć do przyjaciół naszego narodu i naszych poglądów, krytykował niemiecki system wyborczy i powiedział co następuje: „Gdyby liczba posłów była mniejszą, wówczas złe byłyby jeszcze większe z powodu, że okręgi wyborcze byłyby za duże, gdyby zaś okręgi wyborcze były mniejsze — w takim razie zło powiększyłoby się w niesłychanym stopniu z powodu za wielkiej liczby posłów“.

Jestto zatem dylemat między dwiema niedogodnościami. Stworzony on jednak został dopiero przez zastosowanie zasady bezpośredniości wyborów, tak, że ona jest ostatecznym powodem tej trudności.

Moi panowie! to powiedział Hartmann, który z pewnością nie jest przyjacielem konserwatywnego żywiołu. Z tego widzicie panowie, że z naszymi poglądami nie stoimy odosobnieni. Przytoczyłem te przykłady także z innego powodu, a mianowicie w obronie naszej, wiem bowiem, jak chętnie występują przeciw naszemu narodowi w ogóle, a osobliwie przeciw jednej jego klasie, t. j. przeciw polskiej szlachcie, którą z wielką lubością nazywają reakcyjną i samolubną. Otóż dowiedzcie się panowie, że nietylko nasze stronnictwo popiera wybory pośrednie, ale także wielu polityków i uczonych.

Jeżeli się chcemy dalej jeszcze oryentować w tej kwestyi, to musimy uznać, że teraz nietylko u nas, ale także w innych państwach istnieje jeszcze pośredni tryb wyborczy. Nie chcę nad tem dłużej się rozwodzić, bo już p. Menger obszernie omawiał wszystkie konstytucye, chciałbym zaś zwrócić uwagę panów na konstytucyę państw skandynawskich, które opierają się na zasadzie demokratycznej a mimo to przyjęły za podstawę pośredni tryb wyborczy, tak, że tylko w jednej stolicy, Kopenhadze, wybierają bezpośrednio.

Jeżeli tedy zastanowimy się nad praktycznymi rezultatami wprowadzenia wyborów bezpośrednich, to widzimy, że wywoła ono olbrzymie trudności, które podniesiono już zarówno w komisyi jak i w Izbie; w obec ogromnych bowiem okręgów wyborczych piątej kuryi powstaje dylemat: czy posłowie wybierani być mają w jednem miejscu, czy też w kilku. W pierwszym razie należy się obawiać formalnych wędrówek narodów, a agitatorzy łatwo wywierać mogą wpływ na wyborców, przy małych okręgach wyborczych, albo przy wyborach w poszczególnych gminach, powstaną znów administracyjne trudności; bardzo trudno bowiem dla każdej gminy zamianować komisarza wyborczego; jeżeli zaś kierownictwo wyborów powierzone będzie miejscowej władzy gminnej, to i wtedy wyborcy mogą łatwo podlegać wpływom wybitnych osób w gminie, a zatem o swobodnym wyborze nie może być mowy.

A zatem nietylko z autonomicznych względów, ale także ze względów sprawiedliwości uważam postanowienie paragrafu drugiego za słuszne, bo byłoby to niesprawiedliwością, gdybyśmy parobkom dali bezpośrednie wybory w piątej kuryi, a równocześnie nie wprowadzili ich w kuryi gmin wiejskich, — a przecież w zasadzie zgodziliśmy się na to, aby nie naruszać dzisiejszej ordynacyi wyborczej. Jeżeli nadto odpadnie warunek o wyłączeniu od prawa wyborczego służby mieszkającej pod jednym dachem ze służbodawcą, — to wtedy parobek wybierałby bezpośrednio, a gospodarz pośrednio. Wyobraźmy sobie, jakie wielkie niezadowolenie wywołałoby to i stanowiłoby prawdziwą kość niezgody między ludnością wiejską, i zamiast uczynić dla niej coś dobrego, dalibyśmy jej tylko powód do niezadowolenia. Oto są powody przemawiające za przyjęciem paragrafu drugiego, jaką mamy przed sobą. Nie chcę powracać do debaty generalnej, powtarzam więc tylko: Szczerze i uczciwie chcemy rozszerzenia prawa wyborczego, ale nie będziemy hołdowali dogmatycznym liberalnym hasłom jak powszechne, równe, bezpośrednie głosowanie. Chcemy dać ludności to, co wymagają obecne stosunki, — atoli nie damy się podłożyć pewnym teoryom.

Wyłuszczyłem panom powody, które skłaniają nas za przyjęciem paragrafu drugiego bez zmiany. Wiem, że i przy tej sposobności skierowane zostaną ataki na nas, a nasze stanowisko przedstawione w jak najbardziej nienawistnem świetle. Przywykliśmy już do tego, gdyż od pewnego czasu niektórzy posłowie obrali sobie za hasło występować przeciwko Polakom i przedstawiać nas w fałszywem świetle, tak n. p. poseł Kraus przy każdej sposobności, aby z zupełną nieznajomością naszych stosunków, ale za to z tem większą pewnością poruszyć ten wdzięczny temat. Kończę już, bo obawiam się, że pomimo tego, co powiedziałem, nieprawdziwe twierdzenia znów zostaną powtórzone.

Za dalekoby mnie zaprowadziło i przekroczyłoby ramy debaty szczegółowej, gdybym chciał obszernie kreślić cywilizacyjne i socyalne stosunki mego kraju rodzinnego. Musiałbym przytaczać wszystkie uchwały Sejmu naszego. Zresztą byłoby to i zbyteczne, bo kto nie chce być przekonany, tego ja nie przekonam. A byłoby to także może niewdzięczne zadanie.

Ale raz na zawsze zastrzedz się muszę przeciw wywodom p. Krausa i pytam: czy panowie znieślibyście to, gdybyśmy pozwolili sobie przeciw drugiemu stronnictwu lub narodowi występować z takiemi oszczerstwami i w takim tonie, jak to uczynił p. Kraus?

Nie miał on do tego ani powodu ani prawa. Poseł ten posunął się tak daleko, że utrzymywał (czyta):

„że my w mowach naszych zawsze was (t. j. posłów polskich) musimy wzywać, abyście się raz zabrali do podniesienia moralnego i intellektualnego położenia tudzież dobrobytu stanu włościańskiego.“

A dalej (czyta):

„Zdaje się, że w Polsce bardzo źle musi się dziać, i że panujące klasy Polaków będą nareszcie musiały zacząć zajmować się wytworzeniem lepszego stosunku do swych, t. z. niższych klas“.

Otóż pojmiecie panowie, że w tych twierdzeniach każde słowo jest obrazą, a zarazem nieprawdą. (Wołania: Słusznie!). Nie potrzebujemy żadnych nauk i wiemy, co jest naszym obowiązkiem; nie myślimy także od p. Krausa znosić czegoś podobnego i nie myślimy przed nim tłómaczyć się z tego, co zrobiliśmy i co jest naszym obowiązkiem.

Jeszcze jeden ustęp z jego mowy muszę poruszyć. P. Kraus polemizował z mową p. Madeyskiego, ale interpretował ją tak, że zaiste trzeba mieć złą wolę, ażeby z tych słów wydedukować to, co ów poseł wydedukował.

Czujemy się Polakami, ale tak samo uczciwie i lojalnie czujemy się obywatelami państwa austryackiego, rozumiemy austryacką ideę państwową i zdaje się, że złożyliśmy niejednokrotnie dowody na to.

Co daje właściwie temu posłowi prawo powątpiewania o naszej lojalności, albo nawet mówienia o lojalności aż do nasycenia? Takiej interpretacyi słów wyrzeczonych i takiej insynuacyi znosić nie myślimy. (Potakiwanie).

Mógłbym na ten temat jeszcze wiele powiedzieć, nie chcę jednak nadużywać cierpliwości tej wysokiej Izby i kończę oświadczając jeszcze raz w imieniu mego stronnictwa, że obstajemy przy stylizacyi paragrafu drugiego z zasadniczych i autonomicznych powodów i że gdyby wniosek p. Brzorada został przyjęty, musielibyśmy głosować przeciw całej ustawie“. (Oklaski).

Rada miasta Lwowa.

Lwów 1 maja.

Przy nader słabym komplecie—zebrało się zaledwie czterdziestu kilku radnych — zagaił wczorajsze posiedzenie Rady późno po godz. 7ej wieczór, p. wiceprezydent dr. Marchwicki, który zastępował p. prezydenta Mochnackiego, bawiącego w sprawach miejskich w Wiedniu.

Na wstępie odczytał p. dr. Marchwicki kilka zaproszeń nadeszłych pod adresem Reprezentacyi miasta na uroczyste obchody konstytucyi 3go maja i udzielił głosu p. r. dr. Małachowskiemu, który w wyczerpująco umotywowanym wniosku podniósł niedogodności, jakie wywołuje przedpogrzebowe wystawianie zwłok w domach prywatnych ludzi ubogich. Wnosi więc p. dr. Małachowski, ażeby Rada wezwała Magistrat, ażeby w jak najkrótszym czasie obmyślił i przedstawił Radzie projekt urządzenia, na wzór istniejących już w wielkich miastach zakładu przedpogrzebowego, w którymby zwłoki zmarłych wystawiano na widok publiczny. Równolegle z tem należy dążyć do skrócenia czasu wystawiania zwłok. Wniosek powyższy będzie regulaminowo traktowany.

Po załatwieniu kilku rekursów budowlanych zgodziła się Rada na utworzenie dwu nowych posad asystentów rachunkowych Magistratu, oraz udzieliła Towarzystwu śpiewackiemu „Echo“ 200 zł. subwencyi.

Następnie referował p. r. dr. Dulęba sprawę bezpłatnego odstąpienia Towarzystwu sztuk pięknych gruntu pod budowę własnego gmachu. Referent wniósł imieniem sekcyi, ażeby Rada odstąpiła pod budowę tego gmachu część ogrodu pojezuickiego z tym jednak warunkiem, ażeby plany wybudować się mającego gmachu, przedłożono do zatwierdzenia Radzie miejskiej. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabrał głos p. r. dr. Dziędzielewicz, który proponuje, ażeby Towarzystwo sztuk pięknych porozumiało się z Galicyjskiem Towarzystwem muzycznem w tym kierunku, aby w gmachu tym mieściła się już także sala koncertowa. Przeciwko udzieleniu gruntu w ogrodzie miejskiem przemawiało kilku radnych, zaś dr. Weigel postawił wniosek, ażeby nad całą tą sprawą Rada przeszła do porządku dziennego. Do uchwały żadnej nie przyszło, gdyż kilkunastu radnych zdekompletowało posiedzenie.

Z izby sądowej.

Warszawa 27 kwietnia.

(Policmajster przed sądem).

Bezsilna zupełnie w walce ze złoczyńcami ludność m. Radomia nie miała nadziei co do pomocy ze str ny policmajstra i uważała za bezskuteczne szukać tam obrony. Skargi mieszkańców pozostawiał policmajster po większej części bez odpowiedzi, a ze zgłaszającymi się do niego w podobnych lub innych sprawach obchodził się zwykle po grubijańsku, krzycząc na nich, a niekiedy wyrzucał ich z kancelaryi, odmawiając wysłuchania. Wymyślając wnoszącym skargi, nie cofał się przed biciem i aresztowaniem bez żadnej racyi. Oto przykłady: w roku 1894 odmówił przyjęcia skargi ustnej Mordki Friedmana w sprawie kradzieży z jego sklepu bławatnego. Kiedy Friedman oskarżał jawnie jednego ze strażników o ukrywanie za pieniądze znanych dobrze przestępców, wskazując na dwóch naocznych świadków tego nadużycia, Kiryczenko groził mu aresztem, krzycząc: „ja ci pokażę jak szpiegować policyę“. Kiedy w grudniu 1894 r. Dawid Gutman, pobity na Wale przez złoczyńców za to, że bronił kobiety napadniętej przez nich, skarżył się policmajstrowi, donosząc, że w Radomiu znajduje się więcej niż 100 złodziei bezkarnie krążących, wówczas Kiryczenko, odmówiwszy pomocy skarżącemu, krzyknął: „jeżeli będziesz powtarzał podobne rzeczy, to dostaniesz sto batów“.

W marcu 1895 roku policmajster wezwał do siebie na indagacyę 10 mieszkańców z liczby 48, którzy podali wspomnianą wyżej skargę do prokuratora sądu. Wybadawszy oskarżycieli, Kiryczenko nazwał ich „świniami“ i pomimo, że wezwani stwierdzili zupełne uzasadnienie swej skargi, Kiryczenko kazał swemu sekretarzowi na odezwie zrobić adnotacyę w odpowiedzi do gubernatora, iż badane osoby zrzekły się swego oskarżenia.

W styczniu 1895 roku, zamieszkały w sąsiedniej z Radomiem wsi Icek Szpajzman, podejrzywając jakiegoś włościanina o kradzież, kazał go aresztować. Wysłuchawszy zażaleń Szpajzmana, policmajster, chwyciwszy go za włosy, zaczął krzyczeć: „ja ciebie nauczę, będziesz ty do mnie złodziejów przyprowadzał ty .....“ — następnie bił go kijem i osadził w areszcie, a nazajutrz wysłał go etapem do miejsca stałego zamieszkania, pod pozorem, jakoby Szpajzman nie miał przy sobie dowodów, stwierdzających tożsamość osoby. Tymczasem świadkowie stwierdzili, iż Szpajzman okazał paszport zaraz podczas aresztowania, przyczem osobistość ta dobrze jest znana kupcom radomskim i cieszy się dobrą opinią. — W podobny sposób Kiryczenko postąpił z żydem Abrahamem Gottfriedem, na skutek fałszywego doniesienia przez szynkarza Blatta, jakoby Gottfried rozpuszczał po mieście potwarcze wieści o Kiryczence. Wezwawszy Gottfrieda do kancelaryi, schwycił go za włosy, bił po twarzy, rzucił go na podłogę, skopał nogami, a następnie kazał aresztować.

Przytoczone wyżej przykłady bezprawia nie należą do wyjątków. Według zeznań w w śledztwie, podobne wypadki samowolnego aresztowania zdarzały się bardzo często.

Taki stosunek i zachowanie się naczelnika policyi radomskiej względem mieszkańców miasta, oddanego mu pod opiekę, doprowadziło do tego, iż tylko zmuszeni gwałtowną potrzebą odważali się zwracać osobiście do policmajstra z jakim ważnym interesem; w większości bowiem wypadków używano pośrednictwa dobrze widzianych i cieszących się sympatyą policmajstra szynkarza Szapsi Blatta oraz muzykanta Joska Chwata. Te dwie osobistości, stanowiące — według strażnika ziemskiego Grzegorza Kowtuna — wraz z policmajstrem „jedną duszę“, posiadały szczególne zaufanie Kiryczenki. Mieli oni do niego wstęp wolny do mieszkania w każdej chwili, gdy innym wstęp był wzbroniony; wpływ ich i starania odnosiły zawsze pożądany skutek. Ci dwaj otrzymywali od policmajstra rozmaite przywileje, których nadawanie przekraczało niekiedy granice władzy policmajstra. Blatt i Chwat jawnie opowiadali wszędzie o swoich wpływach. — Znajdujący się w doskonałym punkcie miasta szynk Blatta, wbrew istniejącym przepisom, na mocy pozwolenia policmajstra zawsze był otwarty do godziny 2-giej w nocy, gdy tymczasem inne szynki obowiązkowo zamykane były o godzinie 10-tej wieczorem. — Chcąc wyzyskać sytuacyę, nie kontentując się nadanym mu przywilejem, Blatt silnie protegowany przez naczelnika policyi i starszego strażnika Jakowlewa, bezkarnie handlował noc całą w szynku i dawał schronienie podejrzanym indywiduom. Za strażników, którzy spisywali raporty o przekroczenie prawa, śmiał się i wyrzucał ich z szynku.

W r. 1892 policmajster zobowiązał wszystkich obywateli m. Radomia do zaprowadzenia na domach i zabudowaniach gospodarskich tablic z blachy cynkowej z napisami: większe tablice z nazwiskami właścicieli i numerami domów, średnie dla domków stróżów i ustępów, oraz małe z numerami dla oddzielnych mieszkań; monopol na wyłączną sprzedaż tych tablic dał optykowi radomskiemu, Lejzerowi Brylantowi, który w tym celu zawiązał spółkę z bratem rodzonym szynkarza, H. Blattem i innemi osobami. Niezwłocznie zapowiedziano, pod odpowiedzialnością sądową, przez policmajstra, aby wszyscy właściciele kupowali rzeczone tablice jedynie u Brylanta, w cenie rubli srebrn. 5, 7 a nawet 10 za komplet, złożony z tablicy dużej, 2 średnich i około 10 małych. Fachowcom zaś miejscowym, którzy zwrócili się do Kiryczenki z ofertą dostarczania takiego kompletu tablic po 3 r. s, surowo zabronił przyjmowania tego rodzaju obstalunków. Zalcbergowi, który na swoje ryzyko oddał 10 pudów takich tablic, wszystkie zaaresztował.

W kwietniu 1894 roku, Kiryczenko wydał rozporządzenie zaprowadzenia w Radomiu jednakowych flag do wywieszania w dnie galowe. Jakkolwiek w myśl najwyższego rozporządzenia, ogłoszonego w numerze 45 ust. państw. 1883 r., ubranie miasta dozwolone jest zwykłemi flagami z trzech kolorowych pasów, bez żadnych ozdób, rotmistrz Kiryczenko zamówił w fabryce Tobiasza w Łodzi uprzywilejowane nowego typu flagi z inicyałami i specyalnym okólnikiem, rozesłanym do wszystkich obywateli miasta, nakazał kupować je w terminie do dnia 27go kwietnia. Zanim wyszło powyższe rozporządzenie, optyk Lejzor Brylant i szynkarz Blatt zawarli umowy z fabrykantem Tobjaszem w Łodzi na wyłączne pośrednictwo w sprzedaży flag w Radomiu, w skutek czego Brylant porozmieszczał natychmiast na ulicach ogłoszenia, zatwierdzone przez policmajstra.

Kupiec L. Gutstadt nabył w fabryce Tobjasza za pośrednictwem trzeciej osoby na sprzedaż 100 flag. Wskutek wmieszania się Brylanta i Blatta w tę sprawę, Kiryczenko skonfiskował flagi i zwrócił je Gutstadtowi wówczas, kiedy minął termin, obowiązujący obywateli do kupowania flag nowego wzoru. Mieszkańcy więc zmuszeni byli kupować flagi tylko u Brylanta po oznaczonej cenie. Wszystkim którzyby nie chcieli spełnić tego rozporządzenia, groził spisaniem protokołu i pociągnięciem do odpowiedzialności, a lakiernikom, którzyby odważyli się przyjmować obstalunki na flagi, groził pozbawieniem raz na zawsze zajmowania się robotą. Tłumaczył przytem, że na wzór flagi fabryki tobiaszowskiej potrzeba specyalnej „cenzury“. Podczas gdy cena zwyczajnej flagi wynosiła 90 kop., za flagi nowego wzoru z fabryki Tobiasza, Brylant i Blatt kazali płacić po 2 ruble 50 kopiejek mniejsze i po 4 rub. większego rozmiaru; flagi te były z lichego i nietrwałego materyału. Brylant prowadził listę kupujących i na czynione mu uwagi co do zbyt wygórowanej ceny, odpowiadał, że sprzedaż flag prowadzi pod kontrolą rotmistrza Kiryczenki.

Kiryczenko zaprowadził taki system, iż muzykanci, pragnący grać po weselach żydowskich, na wieczorach, zebraniach i zabawach wogóle, obowiązani byli przedtem otrzymać jego pozwolenie; z pozwolenia takiego raz na zawsze korzystał jeden tylko w Radomiu właściciel orkiestry, Josek Chwat, który zarazem udzielał lekcyj gry na skrzypcach policmajstrowi, oraz jego synowi. Policmajster wydał rozkaz urzędnikom swej kancelaryi, aby raz na zawsze nie meldowali mu wcale próśb o uzyskanie pozwolenia na grywanie po wieczorach innych muzykantów. Zorganizowawszy małe orkiestry, muzykanci; Aron Mełodorta, Herman Sztajman, Szmul Glinkiewicz i Wolf Borensztain, ludzie na swojem miejscu, o nic niepodejrzani, długo dobijali się prawa grywania na wieczorach i zabawach; nakoniec zmuszeni byli dla kawałka chleba zwracać się do Joska Chwata, który za wynagrodzenie pieniężne odstępował im przywileju i pozwolenia, wydanego na swoje nazwisko przez policmajstra. Nie spotykając żadnej konkurencyi, Chwat ustanawiał dowolnie zapłatę za swoje ustępstwo; tych zaś którzyby śmieli naruszać jego monopol, prześladował, będąc silnie popierany przez Kiryczenkę. Lejbie Radomskiemu groził Chwat wydaleniem z miasta za to, że wezwał z rozporządzenia naczelnika miejscowej dywizyi orkiestrę wojskową na uroczystość wniesienia „rodału“ do synagogi. Żonie muzykanta Glinkiewicza na prośby jej pozwolenia grywać mężowi przez litość nad nią i jej dziećmi, których jedyną podporą jest ojciec, utrzymujący się z gry na skrzypcach, Kiryczenko odpowiedział: „zdechnij razem z dziećmi“.

W rzędzie wyłuszczonych przestępstw rotmistrza Kiryczenki niepoślednie zajmują miejsce stwierdzone liczne wypadki nadużyć służbowych w celach zysków osobistych, o których w dalszym ciągu akt oskarżenia wspomina.

KRONIKA.

Lwów 1 maja.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądów powiatowych Wincentego Księskiego dla Śniatynia i Wiktora Rollego dla Milorki.

Odznaczenie. Sekundaryusz szpitala czerniowieckiego dr. Majerski otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Administracyę przemyskiej dyecezyi poruczył metropolita ks. kan. Czechowiczowi, mianowanemu archipresbiterem przemyskiej kapituły.

Z nieustającej wystawy. W dalszym ciągu nadesłali na wystawę: T. Sokulski, Lwów, wyroby rzeźbiarskie z drzewa; M. Krassowska, Kraków, akwarele, malowane na aksamicie i palety; N. Jordanowa, Zakopane, naśladownictwo starych gobelinów; Cukrownia hr. Artura Potockiego w Sędziszowie, próbki rafinad; Towarzystwo koszykarskie w Wiązownicy, wyroby koszykarskie; Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, próbki; J. Zeiser, pracownia stolarska, Lwów, biurko i 2 kredensy stylowe; Krajowy warsztat szewski, Uhnów, dobre obuwie; Pieńczykowska w Strychańcach, wapień, gips, marmur i łozinę; Regina Gostyńska, Lwów, akwarele, palety i stoliczki malowane; Spółka stolarska, Lwów, piękne lustro barocco.

Awans majowy. (Dokończenie.) Mianowani zostali porucznikami przy piechocie podporucznicy: Franciszek Leypold 15, Zygmunt Szymonowicz 3, Karol Suchy 10, Zdzisław Gawlikowski 94, Maryan Formanek 10, Otton Binder-Degenfeld 56, Henryk Junger 57, Leon Lewicki 96, August Müller-Wandau 80, Józef Schiefner 15, Zdzisław Sokołowski 30, Gwido Slatyński 40, Rudolf Kautzka 58, Otton Praun-Seis 9, Edward Frolik 89, Karol Hopfeld 45, Wacław Peinor 80, Antoni Zadrapa 90, Edmund Rylski 90, Eugeniusz Miernik 45, Eugeniusz Krippel 77, Mikołaj Weyde 13, Franciszek Fabry 80, Emanuel Konopasek 61, Zygmunt Askenazy z 20 do 1, Hubert Hradetzky 24, Jan Kohout 45, Edw. Borcz 80, Leopold Pustowka 30, Eugeniusz Stecz 89, Otton Rodewald 45, Witołd Niesiołowski 90, Ulryk Hosek 80, Antoni Cizek 24, Jan Wróblewski 100, Alojzy Hlidek 56, Edward Kobliżek 90, Karol Schimek przydzielony do bośniacko-hercogowińskiego korpusu żandarmeryi nadetatowy oficer 58 pp., Gottlieb Wejmelka 10, Henryk Fritz 55, Franciszek Rihacek 30, Fryderyk Nechański 58, Brunon Kysely 55, Jan Oppitz (przy żandarmeryi w korpusie bośniacko-hercogowińskim) z 95 pp., Franciszek Kikal 24, Józef Kraft 55, Emil Puchta 77, Karol Krauss 24, Karol Różyc Królikiewicz 87.

Podporucznikami (z rangą od 1 listopada 1895) kadeci: Ferdynand Guhry 24, Franciszek Weigel 13, Emanuel Stehlik 53, Tadeusz Stelczyk 49, Karol Wyczital 13.

Przy strzelcach:

kapitanami pierwszej klasy kapitanowie drugiej klasy: Karol Woitsch i Wacław Sokol 13 bat.

Kapitanem drugiej klasy porucznik Franciszek Oertl z 21 przy 4 bat.

Porucznikami podporucznicy: Henryk Jelita Madurowicz 17, Fryderyk Jerich 30, Karol Goebl z 11 do 1.

Przy kawaleryi:

Rotmistrzami drugiej klasy porucznicy: Emil Petak 11 huzar., Teodor Mayer 11 dragon., Stefan Dunin Kozicki 7 ułan., Edmund Habernack 9 drag., Franciszek Steinbach 3 ułan., Karol Stusak 11 dr., Artur Langner Sedlaczek v. Grauthal 4 ul., Robert Schiwitz v. Schiwitzhoffen 7 uł., Władysław Ruiz de Roxas 4 uł., Paweł Rodakowski 6 dr.

Porucznikami podporucznicy: Wincenty Trzciński 4 uł., Hugon Eltz-Rübenbach 6 uł., Aleksander Poraj Zakiej 8 uł., Jan Mikuli 9 dr., Jan Skorupka Padlewski 5 uł., Adolf Dreger 11 uł., Jan Kalinka 3 dr., Juliusz Plauckh 13 uł., Edward Koller 7 uł., Arnold Winternitz v. Bradaburg 11 uł., Edward Sturm 13 dr., Emil Mierka 16 huz., Stefan Malinowski 4 uł., Eryk Riedl v. Riedenau 3 uł., Rudolf Lenzendorf 11 dr.

W aryleryi polowej:

Kapitanami pierwszej klasy kapitanowie drugiej klasy: Gustaw Cysarz 22 p. dyw., Józef Buresch 26, Aleksander Truszkowski 11 p. korp, Ryszard Horejski 23 p. d.

Kapitanem drugiej klasy porucznik Julian Sękowski 11 p. k.

Porucznikiem podporucznik Ignacy hr. Ledóchowski 1 p. d.

W artyleryi fortecznej:

Kapitanami pierwszej klasy kapitanowie drugiej klasy: Tobijasz Paur 2, Józef Leidl 2, Karol Wahr 1.

Kapitanami drugiej klasy porucznicy: Mieczysław Windakiewicz z 2 do 6, Emil Barton 2.

Porucznikami podporucznicy: Rudolf Kaforka i Stanisław Augustyn 2.

W pionierach:

Kapitanami pierwszej klasy: Władysław Gostomski 11, Andrzej Godziński 12.

Kapitanami drugiej klasy: Karol Budholzer 9, Adolf Janda 15.

W marynarce:

Kapitanem fregaty kapitan korwety Mieczysław Siemuszowa Pietruski.

W audytoryacie:

Pułkownikiem audytorem podpułkownik Władysław Maciulski, referent wyższego sądu wojskowego w Wiedniu. — Podpułkownikiem audytorem doktor praw major Juliusz Albinowski, referent sprawiedliwości przy komendzie 11 korpusu we Lwowie.— Kapitanem audytorem drugiej klasy porucznik dr. praw Artur Blaschke 80 pp. — Porucznikiem audytorem podporucznik rezerwowy Bogumił Bartos z siedzibą przy sądzie garnizonowym w Przemyślu.

W wojskowo lekarskim korpusie oficerskim:

Lekarzami sztabowymi w randze podpułkowników majorowie: Józef Prohnal w Przemyślu, Albert Durst jako lekarz szef w Trzebini; Szymon Mandich przy szpitalu garniz. w Krakowie.

Lekarzami sztabowymi w randze majorów lekarze pułkowi pierwszej klasy: Floryan Lehnert, lekarz szef dla dywizyi kawaleryi w Jarosławiu; Julian Miksch przy komendzie 10 korpusu.

Lekarzami pułkowymi pierwszej klasy lekarze pułkowi drugiej klasy: Tadeusz Czyszczan 10 drag., Jakób Eichner 77 pp., Gustaw Goldberger 9 pp., Jan Nejsek 23 dyw. art. p., Józef Zeiler 21 pp., Emeryk Kostyl-Tarno z 10 uł. do 10 pp.

Lekarzami pułkowymi II klasy lekarze porucznicy: Rudolf Zaepal drag. 10, Wacław Baska 10 pp., Włodzimierz Drozdowski 77 pp, Józef Glück huz. 16, Ludwik Kalb 90 pp., Bertold Reder 15 pp., Józef Markl drag. 9, Izak Sandauer 9 pp., Roman Giżyński 10 pp.

Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego odbyło dnia 26. b. m. posiedzenie głównego Wydziału. Towarzystwo liczy we Lwowie 289 członków. Liczba członków na prowincyi dotychczas nie jest wiadomą, gdyż wiele Wydziałów powiatowych, zarządów miast, Towarzystw zarobkowych itd., które do zjednywania członków zostały uproszone, nie dały dotychczas odpowiedzi. Stan funduszów po koniec marca jest następujący: dochody wynosiły 8072 złr. 26 ct., wydatki 2303 złr. 88 ct. Nadwyżka dochodów wynosi zatem 5768 złr. 38 ct. Z tej kwoty za 4991 złr. 16 ct. zakupiono 4% koronowe listy zastawne krajowe w nominalnej wartości 5000 złr. i złożono je jako depozyt Towarzystwa w Banku krajowym. Reszta ulokowaną jest na książeczkę oszczędności w Banku krajowym. Lwowska Izba handlowa ofiarowała 1000 złr. na popieranie przemysłu rękodzielniczego przez obznajamianie rękodzielników z małymi motorami i maszynami pomocniczemi. Zarząd Towarzystwa uda się do c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu, do lwowskiej Izby handlowej i do Rady m. Lwowa z prośbą o odpowiedni zasiłek i zorganizuje fachową wycieczkę rękodzielników na Wystawę przemysłową do Berlina, ażeby rękodzielnicy obznajomili się tam z konstrukcyą i działaniem najnowszych maszyn pomocniczych. Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się 17-go maja b. r.

Kuchnię akademicką przy ulicy Chorążczyzna l. 11 II. p. otwiera Tow. Bratniej Pomocy słuch. wszech. lwowskiej z dniem 1 maja b. r. Wydział Towarzystwa dokłada wszelkich starań, by kuchnię tę wzorowo urządzić a ceny podać jak najniższe.

Światło elektryczne w Jaśle. Pomiędzy gminą miasta Jasła, a bankiem hipotecznym i firmą Siemens i Halske zawartą została wczoraj umowa o zaprowadzenie w mieście oświetlenia elektrycznego.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela kierującego przy szkole im. Szaszkiewicza we Lwowie, z płacą 800 złr. i 460 złr. dodatków, oraz na posadę nauczyciela z pensyą 800 złr. i 80 dodatku. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 31 maja b. r.

Śniegi spadły w ubiegłą sobotę w Królestwie Polskiem i pokryły grubą warstwą pola i ogrody. W wielu okolicach ucierpiały skutkiem tego znacznie zasiewy.

Na placu wystawy w Peszcie wybuchł w nocy z środy na czwartek pożar, który mógł przybrać groźne rozmiary. Znacznemu zniszczeniu uległa hala maszynowa.

Eljen Papacosta! krzyczała we wtorek na dworcu kolejowym kilkunastotysięczna gawiedź w Budapeszcie, witając zbrodniarza przewiezionego z Szolnok napowrót do więzienia. Jak to łatwo stać się bożyszczem gawiedzi!

Internat dla ubogich katolickich uczniów gimnazyalnych powstać ma we Lwowie. Ukonstytuował się już w tym celu komitet, którego prezesem jest p. Apolinary Stokowski. Funduszów na ten cel potrzebnych jeszcze nie ma.

Doroczne posiedzenie akademii umiejętności w Krakowie odbędzie się dnia 13 maja. Na posiedzeniu tem wygłosi ks. biskup Likowski z Poznania rozprawę „o stanowisku księcia Ostrogskiego w obec Unii brzeskiej“.

Rolnicza stacya doświadczalna, otwartą zostanie wkrótce przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Zbrodnia. W sprzeczce, która przed kilku dniami powstała w Radłowie w karczmie pomiędzy nadstrażnikiem skarbowym Schlosserem, a fetowanym przez niego żandarmem, odniósł Schlosser z ręki żandarma śmiertelne pchnięcie bagnetem.

Potwornej zbrodni dopuścił się wczoraj popołudniu sklepikarz Simche Stolz, zamieszkały przy ulicy Pod Dębem. Oto kiedy żona jego, z którą od dłuższego czasu żył w niezgodzie chciała wraz z dzieckiem opuścić dom jego, Stolz zarżnął dziecko, wołając: „dziecka ci nie oddam!“.

Stan urodzajów. Z okolicy Podwołoczysk piszą nam: Oziminy przezimowały w ogóle dobrze, teraz jednak nikną i zaczynają budzić obawę wskutek wiosny bardzo zimnej. Te same ostre zimna, przeplatane od czasu do czasu słotą, są też powodem nadzwyczajnego opóźnienia zasiewów jarych. Siew owsa zaledwie ukończony, a zarobiony bardzo dorywczo; jęczmienia dopiero na ukończeniu. Najwcześniej posiany owies zaledwo wschodzi.

Kradzież na poczcie. W Czortkowie aresztowano pocztowego asystenta Mikołaja Bahrynowicza, który sprzeniewierzył dwa listy pieniężne na 750 zł., aby pokryć deficyt z czasów, kiedy sam, widocznie nie bardzo rzetelnie, prowadził kasę.

Maj. Od kilku dni mamy prześliczną pogodę, drzewa i trawniki czarują swą świeżutką zielonością, wieczorami mamy codzień koncert żabek, skrzeczących wesoło, z radości, że maj już zawitał. Wysokość temperatury daje się już często w znaki, mimo letnich strojów, które ukazują się już stale na ulicach i miejscach spacerowych. Lud w swych gminnych podaniach i baśniach ma na maj tysiące przysłów, a wiele z nich, o ile dotyczą upałów, są rozdąsane, pełne skarg, gdyż dla rolnika upały w maju nie są pożądane. Rolnik życzy sobie bowiem maju chłodnego i wilgotnego. Przytoczymy tu kilka takich przysłów: Chłodny maj, dobry urodzaj, a gdy w czerwcu pada, gospodarz pełne stodoły posiada, a jeśli znów mokry maj, rośnie żytko jako gaj. Deszcz na św. Floryana, będzie skrzynia napchana, — mawiają także wieśniacy. Tylko co do pierwszego dnia maja nawet sami gospodarze pogodzić się nie umieją. Jeden prawi, że na pierwszym maja szron obiecuje hojny plon i że deszcz na pierwszym maju — chyba w urodzaju; drugi zaś utrzymuje, że pierwszego maja deszcz, nieurodzaju wieszcz, że kiedy pierwszy maj płacze, będą chude klacze. Niezgodni co do deszczu, wszyscy przecież pragną wystrzału z niebios, bo grzmot w maju sprzyja urodzaju, a częste w maju grzmoty rozpraszają chłopom zgryzoty.

Kapituła. W zakonie OO. Karmelitów prowincyi galicyjskiej odbyła się dnia 27, 28 i 29 kwietnia b. r. w konwencie lwowskim kapituła prowincyonalna, na której obrani zostali: prowincyałem i definitorem generalnym powtórnie O. Maryan Spol-

ski, przeorami: we Lwowie O. Stanisław Griglyak, w Krakowie O. Wincenty Jarosiński, w Bołszowcu O. Jan Haber, w Rozdole O. Bronisław Terpiński, w Sąsiadowicach O. Felike Kostański, w Trembowli O. Alfons Giercuszkiewicz, w Pilznie O. Maksymilian Kopytowski. Definitorami prowincyi obrani O. Klemens Kiedzuch, O. Jan Haber, O. Stanisław Griglyak, O. Wincenty Jarosiński.

Ciemności egipskie jakie wieczorem panują nawet na pryncypalnych ulicach naszego miasta, należałoby co rychło usunąć, zwłaszcza, że książęce wyrzeczający nieraz zakład nasz gazowy, nie zawsze świeci. Należałoby zbadać dlaczego dnia 28 kwietnia na ul. Kopernika, Karola Ludwika, 3-go maja, Słowackiego i Ossolińskich aż 26 latarń już o godzinie 9 wieczorem się nie świeciły.

Pociągi lokalne. Od 1 maja do 6 września rb. włącznie kursować będą pociągi lokalne ze Lwowa do Brzuchowic i napowrót, tudzież ze Lwowa do Zimnejwody, mianowicie w następującym porządku: Ze Lwowa do Brzuchowic tylko w niedziele i święta odjazd o g. 1 m. 20 po południu a o g. 3 m. 20 po południu tylko w dnie powszednie. Odjazd z Brzuchowic w czasie od 1 maja do 25 czerwca i od 15 sierpnia do 6 września co dzień o g. 7 m. 30 wieczorem, zaś w czasie od 26 czerwca do 14 sierpnia co dzień o g. 8 wieczorem. — Pociąg lokalny na linii Lwów-Zimnawoda kursuje tylko w niedziele i święta i odchodzi ze Lwowa o g. 1 m. 32 po południu. — Czas odjazdu i przyjazdu tych pociągów podajemy według zegaru środkowo-europejskiego.

Do wiadomości młodzieży uniwersyteckiej. W ostatnim czasie w naszem sądownictwie odbyły się wielkie pomnożenia sił, a tem samem wielkie awanse, i tak: obsadzono trzy posady radzców apelacyjnych, 5 posad radzców sądowych krajowych, 4 posady sekretarzów rady, 8 posad sędziów powiatowych i 10 posad adjunktów sądowych. Pan prezydent apelacyi, Tchórznicki, z całem poświęceniem oddany swemu szczytnemu stanowisku, na pierwszą wiadomość o nominacyi adjunktów, dbały tak o rozwój sądownictwa w ogóle, jak i o interes poszczególnych funkcyonaryuszy sądowych, zarządził już w dniu 30go kwietnia obsadzenie czterdziestu posad auskultantów, adjutowanych od 1 maja. Te daty w połączeniu z okolicznością, że niebawem nastąpią dalsze apertury, powinny starczyć za wszelkie zachęcania młodzieży prawniczej do szukania kariery w służbie sądowej.

Nawrócenie się wielkiego mistrza masoneryi. Czytamy w *Osservatore Romano*: „Kościół katolicki odniósł nowy i świetny tryumf nad masoneryą. Były wielki mistrz tej zgubnej sekty, były wielki Zerofanta, były wielki wódz masoneryi egipskiej, członek honorowy wielu lóż i stowarzyszeń masońskich, Zola, w dniu 18 b. m. z sercem skruszonem i duszą przejętą wiarą prawdziwą, powrócił na łono kościoła katolickiego, wyrzekając się poprzednich błędów. Po lordzie Ripon, wielkim mistrzu wielkiej loży angielskiej, Zola jest drugim wielkim mistrzem masoneryi odrzekającym się od niej i potępiającym publicznie jej dzieła i prace. Oto akt odprzysiężenia i uroczystego wyrzeczenia się błędów, podpisany przez nowonawróconego i dwu świadków:

„Ja, niżej podpisany, Avventore Zola, ex wielki mistrz, ex-wielki Zerofanta, ex-wielki przywódca i założyciel masoneryi w Egipcie i różnych innych krajach, oświadczam, iż przez lat trzydzieści należałem do stowarzyszenia masonów, a przez lat dziesięć ostatnich rządziłem, jako mistrz wszechwładny; miałem więc sposobność poznania zasad masoneryi i ich pożytku.

„Masonerya podaje się za instytucyę czysto filantropijną, filozoficzną, postępową, mającą na celu poszukiwanie prawdy, rozwój publicznej moralności, sztuk i nauk; wyznaje głośno poszanowanie każdej wiary, twierdzi, iż z obrad jej wykluczone są wszelkie sprawy religijne i polityczne; dowodzi, że nie jest ani instytucyą religijną, ani też polityczną, lecz świątynią sprawiedliwości, ludzkości, miłosierdzia i t. d. i t. d. Otóż ja oświadczam, że wszystkie te cele i zadania w istocie nie istnieją, że masonerya nie jest tem, za co się podaje! Kłamstwem jest rzeczona sprawiedliwość, rzeczona ludzkość i miłosierdzie. Prawda nie przebywa w łonie masoneryi, obcą jest jej członkom W stowarzyszeniu tem panuje wszechwładnie obłuda, oszukaństwo, pokryte płaszczykiem prawdy, dla omamienia ludzi łatwowiernych. W rzeczywistości zadaniem masoneryi jest zagłada wszelkiej religii i przywrócenie czasów pogaństwa. Dlatego, przyznaję się, że przez lat trzydzieści wyznając zasady masońskie i krzewiąc je naokoło, dopuściłem się wielkiego przestępstwa i z głębi serca tego żałuję. Łaska Boża padła na mnie i oświeciła, dlatego odsunąłem się od masoneryi a teraz wyrzekam się i odprzysięgam od mych poprzednich błędów i przepraszam Boga za zgorszenie, jakie dawałem przez lat tyle; przepraszam też Jego Świątobliwość Leona XIII.

„Rzym 15 kwietnia 1896.

podpisano *A. Zola*“.

Pierwszy maja. Dziś o godzinie dziesiątej z rana, zebrało się około 2000 socyalistów w hali muzycznej na placu wystawy. Zgromadzenie zagaił socyalista Kozakiewicz i mówił na temat o doniosłości święcenia dnia 1 maja. Murarz Schiller domagał się zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, szewc Danek powszechnego prawa głosowania, zaś szczer Hudec wolności prasy.

O godzinie pół do 12 ruszył, po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“, pochód z hali ulicami śródmieścia na ulicę Trzeciego Maja, gdzie przed gmachem sejmowym wydano okrzyk na cześć powszechnego głosowania. Porządek w mieście nie został zakłócony.

Zamach w wagonie. Lekarz pułkowy dr. Schulla, który z Wiednia powracał do Ołomuńca, jechał w przedziale wagonu, w którym znajdował się prócz niego, jeszcze jakiś młody mężczyzna. Gdy pociąg minął stacyę Holitz, ostatnią przed Ołomuńcem, zbudził lekarza huk wystrzału. Gdy się dr. Schulla przerażony szybko zerwał, padł strzał drugi, który go zranił lekko w rękę. Następnie ów młody człowiek wyskoczył z wagonu i padł trupem na miejscu. W Ołomuńcu, skonstatowała komisya sądowa, iż samobójca nazywa się Müller i jest kupcem z Chwałkowic pod Ołomuńcem. Znaleziono przy nim list, w którym pisał, iż zamierza zastrzelić dra Schullę dlatego, że on uznał go podczas poboru za zdolnego do służby wojskowej, wskutek czego Müller został assenterowany. Również komisya zbadała, iż pierwszy strzał, który padł do dra Schullę, tylko wymierzony w niego, ale odbił się od twardego kołnierza, nie zadając lekarzowi żadnej rany.

Z Turczańskiego donoszą, że tamże w powszechnym do sióf tego powiatu „odezwę do ruskiego narodu“ z podpisem „od przyjaciół ludu,“ wymierzona przeciw duchowieństwu, a zawierająca ustępy Józefińskiego patentu. Pokazało się jednak, że te odezwy pochodzą z bardzo mętnego źródła.

Zmarli. Wacław Kęplicz, lat 39, właściciel dóbr Z powodu tego zgonu została w kasynie szlacheckiem wystawiona żałobna chorągiew.

Stan powietrza. T. o 9 rano +14° R., w poł. +20° R. Bar. 758. Spada. Przeelięcna pogoda.

Straszna obawa.

— Piszę do panny Amalii list z pożegnaniem. Muszę go zarekomendować.

— A to na co?

— Gotowa go nie odebrać i... kochać mnie w dalszym ciągu.

Z teatru. Dziś w piątek po raz 2gi „Jadzia wdową,“ krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego. W sobotę „Piękna Helena,“ operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja odbędą się dwa uroczyste przedstawienia, a mianowicie o godz. 3 po poł. „Halka,“ opera Moniuszki, wieczorem o godz. 7½ „Kościuszko pod Racławicami“. Do tych przedstawień sprawiła dyrekcya nowe kostyumy i dekoracye. W poniedziałek po raz 3ci „Jadzia wdową,“ krotochwila R. Ruszkowskiego.

Głosy publiczności.

Śmigusa numer majowy odznacza się prześlicznemi ilustracyami Brunona, Scharlącha i L. Weina, oraz nadzwyczaj urozmaiconą treścią literacką. Na wyszczególnienie zasługują pełne humoru artykuły: „Z Rady państwa,“ „Ks. Ferdynand w Petersburgu,“ „Nowi radni miasta,“ dowcipne korespondencye z prowincyi, oraz wyborny feljeton Quargeldufta p. t. „Ten Röntgen, to paskidnik!“

Część ekonomiczna.

Wiedeń 29 kwietnia.

(Z) Zanosiło się na to, że i dziś będziemy mieli znaczną baissę. Spekulanci obawiali się bowiem, że wyrok śmierci, wydany przez sąd Boerów na pięciu Anglików oddziała ujemnie na giełdy zachodnie, a nadto wczorajsze oświadczenie ministra kolei Guttenberga w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej, wywołało znaczny spadek kursu Statsbahnów. Minister rzekł bowiem, że nabycie linii nadłabskiej jest koniecznie potrzebne z tego względu, że przez to odbierze się znaczną część transportów, wysyłanych dotychczas liniami Statsbahnu, a w dalszej konsekwencyi będzie można dzięki temu za tańszą cenę wykupić Statsbahn. Wreszcie i to oddziaływało niekorzystnie, że o gotówkę było trudno, gdyż banki gromadzą ją na kupon majowy.

W dalszym toku jednak nastał stanowczy zwrot na lepsze, a wyszedł z Pesztu. Targ tamtejszy, który wczoraj jeszcze przedstawiał smutny obraz, dziś niespodziewanie się ożywił, a zakupna, uskutecznione na rachunek Pesztu, były ogromne. Mówiono, że zapewne rząd węgierski przyszedł z pomocą giełdzie, nie chcąc dopuścić do tego, aby otwarcie wystawy połączone było z ogromnym spadkiem kursów i możliwemi bankructwami. Bądź co bądź zakupna te ożywiły i nasz targ i poranne zniżki wyrównane zostały w znacznej części.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 353·—, węgierskie 386·25, Anglobanki 158·—, Uniony 293·50, Bankvereiny 135·75, Länderbanki 241·50, Ludwiki 219·75, Czerniowieckie 290·75, Elbethale 277·50, Renta papierowa 101·15, srebrna 101·—, austryacka złota 122·55, 4% austr. renta wal. kor. 100·85, węgierska złota 122·10, 4% węgierska renta wal. kor. 99·05, dukat 5·65—, 20-frankówka 9·54, marki 11·75, ruble 1·27.

§ **Giełda towarowa.** Wiedeń 30 kwietnia. Cukier surowy loco Aussig 16.00—16.05, loco Ołomuniec 15.05 — 15.15, loco Berno Wiedeń 15.05 do 15.15, na maj loco Aussig 16.00 do 16.05. Cukier rafinowany prima loco Wiedeń 35.00 do 35.50, secunda 34.75—35.25, cukier w kostkach prima 36.00—36.50, secunda 35.75 do 36.25. Spirytus kontyngentowy loco Wiedeń 15.20 — 15.30. Nafta kaukazka transito Tryest 5.00 — 5.20, galicyjska przeźroczysta 18.50 do 19.—. Gal. olej cesarski 00.00—00.00.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 1 maja. Rada państwa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła dalsze paragrafy projektu reformy wyborczej aż do § 27.

Wniosek p. Hagenhofera, aby czeladzi mieszkającej pod jednym dachem ze służbodawcą, nie udzielano prawa wyborczego, odrzucono 248 głosami przeciw 8.

Przyjęto poprawkę p. Falkenhayna, aby gminy liczące mniej niż 500 mieszkańców, celem dokonania wyboru, łączono z innemi gminami sąsiedniemi, liczącemi również mniej niż 500 mieszkańców.

Przyjęto także poprawkę p. Grossa, na którą imieniem rządu zgodził się minister Ritter, a orzekającą, że od prawa wybieralności nie są wykluczone te osoby, które w myśl obowiązujących ustaw w czasie wyborów powołani do ćwiczeń broni, pełnią czynną służbę w wojsku.

P. Schneider swoim zwyczajem wygłosił namiętną mowę przeciw żydom i postawił wniosek, aby odebrano prawo wyborcze wszystkim zarówno chrzczonym jak i niechrzczonym żydom.

Prezydent Chlumetzky, który kilkakrotnie przywoływał mówcę do porządku, rzekł, że wniosek ten uważać musi jako niesmaczny żart.

Wniosek p. Schneidra nie został poparty.

Na tem przerwano obrady.

Na końcu posiedzenia przyjęto nagły wniosek p. Erba, aby polecono komisyi budżetowej, iżby jeszcze w ciągu tej sesyi przedłożyła swoje sprawozdanie o przedłożeniu w sprawie podwyższenia płac urzędniczych.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 1 maja. Jakkolwiek arcyksiężna Marya Teresa jeszcze wczoraj rano miała zamiar pojechać do Pesztu na otwarcie wystawy jubileuszowej, wszelako w ostatniej chwili odstąpiła od projektu, a to dlatego, że mąż jej, arcyksiążę Karol Ludwik onegdajszą noc spędził niespokojnie, a i wczoraj w ciągu dnia w stanie jego nie zaszła żadna zmiana. To też po południu zatelegrafowała arcyksiężna do Pesztu, że nie może przyjechać.

Berlin 1 maja. Książę bułgarski przybył tu wczoraj po południu. Na dworcu powitali go komendant korpusu gwardyjskiego, komendant Berlina, prezydent policyi, ambasador turecki i członkowie kolonii bułgarskiej. Z dworca pojechał książę w poczwórnej karecie galowej w towarzystwie hr. Kanitza do zamku, gdzie zamieszkał.

Poczdam 1 maja. Wczoraj wieczorem przybył tu książę bułgarski z Berlina i zaraz po przybyciu przyjęty został przez cesarza, poczem złożył wizytę cesarzowej. Przy obiedzie siedział cesarz naprzeciw cesarzowej, książę bułgarski po prawej stronie cesarzowej, a po lewej następca tronu rumuńskiego. Na obiedzie byli także kanclerz Hohenlohe, ministrowie niemieccy, tudzież odbywający podróż razem z księciem ministrowie bułgarscy. Cesarz przypijał kilka razy do ks. Ferdynanda.

Rzym 1 maja. W obec rozpuszczonych w Paryżu alarmujących pogłosek o stanie zdrowia Papieża, oświadcza lekarz przyboczny Ojca św., że stan Jego zdrowia jest wyborny.

Kardynał Galimberti poważnie zachorował.

Leeds 1 maja. W kopalniach węgla Micklefield eksplodowały gazy. Stu górników zasypała ziemia.

Paryż 1 maja. Nowy gabinet przedstawił się wczoraj izbie. Prezes ministrów Meline odczytał deklaracyę, w której podnosi, że rząd starać się będzie przywrócić zgodę między władzami prawodawczemi, gdyż bez współdziałania senatu niepodobna jest rządzić. Rząd przekonany jest o tem, że w izbie znajdzie się republikańska większość, która skłonną będzie przyjąć te demokratyczne reformy, jakie przeprowadzić się dadzą, a zarazem przeprowadzi wszystkie w interesie robotników leżące przedłożenia, aby zatamować drogę rewolucyjnym teoryom. Między kwestyami, które należy rozwiązać, znajduje się reforma podatku spadkowego i podatku od napojów spirytusowych, lepszy rozdział podatków bezpośrednich, podniesienie rolnictwa, uproszczenie administracyi kraju, wreszcie kwestya dnia roboczego. Rząd z całą energią bronić będzie poszanowania ustaw i porządku publicznego i prowadzić będzie rozumną i silną politykę, aby Francya mogła utrzymać i wzmocnić to stanowisko, jakie należy się jej w świecie. W końcu prosi rząd parlament, aby zaniechał namiętnych debat, gdyż Francya pragnie spokoju, a rząd podjął się swego trudnego zadania tylko dla tego, aby w tym kierunku służyć krajowi.

Po tem oświadczeniu posypały się interpelacye w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Meline żądał, aby izba zaraz dziś zajęła jasne stanowisko wobec rządu. Aby rząd mógł skutecznie działać, potrzebna jest koniecznie zgoda między izbą deputowanych a senatem, nie przeszkadza to jednak rządowi bynajmniej uznawać praw, wypływających z powszechnego głosowania. „Chcemy tylko — rzekł Meline — uniknąć błędów, które mogą zabić republikę“. (Oklaski).

Kilku mówców, między nimi były prezes gabinetu Bourgeois przemawiali za tem, aby izba w całości utrzymała swoje wotum z 23 kwietnia. Ricard wniósł nawet uchwalenie porządku dziennego, będącego dosłownem powtórzeniem uchwały izby z 23 kwietnia i zażądał, aby nad jego porządkiem dziennym obradowano pierwej niż nad innymi. Izba 279 głosami przeciw 251 nie przyznała pierwszeństwa wnioskowi Ricarda.

Deputowany Bocerian wniósł uchwalenie porządku dziennego, w którym izba utwierdza zasadę przewagi powszechnego prawa głosowania i przyjmuje do potwierdzającej wiadomości oświadczenie rządowe. Meline zgodził się na ten porządek dzienny. Pierwszą część tego porządku dziennego przyjęto jednogłośnie, drugą część 231 głosami przeciw 196, cały zaś porządek dzienny przyjęto 299 głosami przeciw 256, poczem zarówno izba jak i senat odroczyły się do 28 maja.

Paryż 1 maja. Socyalistyczni posłowie ogłosili manifest, w którym gwałtownie napadają na senat i na tych deputowanych, którzy głosowali za Meline'm. Manifest kończy się następującemi słowy: „Zwrócimy się teraz do ludu, aby on razem z nami bronił zagrożonej rzeczypospolitej i zagrożonego powszechnego prawa głosowania“.

Wiedeń 1 maja. Wygląd miasta pomimo ogromnej agitacyi socyalistów za urządzeniem „święta robotniczego“ nie różni się niczem od każdego dnia powszedniego. W niektórych fabrykach świątkują robotnicy, ale w bardzo wielu praca idzie zwykłym trybem. Z tego powodu przyszło do kilku nieznacznych utarczek między świątkującymi a pracującymi robotnikami.

Przed południem odbyły się liczne zgromadzenia na korzyść powszechnego prawa głosowania. Pomimo, że władza szkolna nakazała dzieciom nie opuszczać dziś szkoły, weźmie po południu wiele dzieci robotniczych udział w wycieczce do Prateru.

Dzienniki z wyjątkiem urzędowej *Wiener Abendpost*, nie wyjdą dziś wieczorem, ale dopiero jutro rano.

Petersburg 1 maja. Przybył tu wicekról Li-Hung-Czang, który reprezentować będzie cesarza chińskiego na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie. Przyjmowano go z honorami wojskowymi.

Monachium 1 maja. Skutkiem eksplozyi lampy wybuchł tej nocy pożar w sypialni znanego historyka Geffkena. Geffken udusił się.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 30 kwietnia. E. Pragłowska z Wołynia. A. Raciborski ze Spassowa. St. Tustanowski z Zurowa. St. Wasilewski z Markuszowy. A. Cielecki z Porchowy. M. dr. Rosenstock ze Skałatu. O. Schnell z Firlejówki. Wł. Gniewosz z Kontów St. Drohojowski z Czersztyna. J. hr. Badeni z Podsadek. K. hr. Rostworowski z Hrehorowa. J. Hoffmann z Wiednia. R. Vadass z Pesztu.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 30 kwietnia. Baron Preuschen ze Stanisławowa. H. Pilc z Rozdołu. H. Horowitz z Mieczyszanowa. K. Udrycki z Mostów wielkich. B. Topolnicki z Chyrowa. J. Ostermayer z Bodenbach. J. Ozarkiewicz z Suczawy.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1895 (czas środk.-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	5.10	1.30		8.54	6.55	9.30	
Z Krakowa Wiednia i Wrocławia	5.10	1.30	8.45	8.55	6.55	9.30	
Z Warszawy	5.10			8.55		9.30	
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów †) od 1 czerwca do 30 września *) od 25 czerwca do 15 września	*5.10			†8.55	6.55		
Z Muszyny - Krynicy przez Rzeszów	5.10						
Z Muszyny Krynicy przez Przemyśl	—		8.45	8.55		9.30	
Mszany d. przez Tarnów Rozwadowa i Nadbrzezia przez Dembicę	—						
Z Chabówki przez Tarnów	5.10	1.30			6.55		
Z Chabówki przez Rzeszów	5.10	1.30					
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1.30		8.55			
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1.30	8.45			9.30	
Z Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka przez Przemyśl	—	1.30	8.45	8.55		9.30	
Z Mezö - Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—		8.45	8.55		9.30	
Z Ławocznego, Pesztu Miskolcza, Munkacza	—			8.00			12.10
Z Hrebenowa, tylko od 10 lipca do 31-go sierpnia	—			1.51			
Ze Skolego i Stryja *) ze Skolego tylko od 1 maja do 30 wrześn.	—			8.00	1.51	*10.10	12.10
Z Stanisławowa przez Stryj	—			8.00	1.51		12.10
Z Chyrowa przez Stryj	—			8.00	1.51	10.10	
Z Suczawy, Husiatyna, Körösmezö, Słobody, Rungury, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—		9.55				
Z Suczawy, Czortkowa, Köröamezö, Kałusza, Sopowa, Bukaresztu i Jass	—				2.01		
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna każd. poniedziałku), Peczeniżyna	—					6.19	
Z Suczawy Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Czudyna każdego poniedziałku Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—			7.26			
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—			8.15		5.45	
Z Bełzca	—					5.45	
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	—	2.18	9.50	7.42	4.45		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny	—	2.34	10.05	8.05	5.10		
Z Brzuchowic od 1 maja do 21 czerwca i od 15 sierpnia do 6 wrześn.	—					8.03	
Z Brzuchowic od 26 czerwca do 14 sierpn.	—					8.26	
Z Janowa *) przez cały rok, †) tylko od 16 czerwca do 31 sierpn.	—			*7.50	†5.28	†8.54	
Z Janowa tylko od 1 maja do 15 czerwca i od 1 września do 30 kwietnia	—				1.10	7.48	
Ze Lwowa odchodzą do:							
Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	8.40	2.50	11.00	4.40	9.55	6.45	
Warszawy	8.40		11.00	4.40		6.45	
Muszyny-Krynicy przez Tarnów *) tylko od 1-go czerwca do 30 września	8.40		11.00	4.40		*4.65	
Musz.-Kr. przez Rzeszów	—		11.00				
Musz.-Kr. przez Przem.	—					6.45	
Rozwadowa i Nadbrzezia	8.40		11.00	4.40			
Chabówki przez Tarnów	—		11.00				
Chabówki przez Rzeszów	—		11.00		9.55		
Chabówki prz. Przemyśl	—				9.55	6.45	
Rawy r. przez Jarosław	—	2.50		4.40			
Chyrowa, Sanoka, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl	—			4.40	9.55	6.45	
Mezö-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—			4.40		6.45	
Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu prz. Stryj	—			5.22		7.22	
Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia przez Stryj	—				9.35		
Skolego i Stryja *) do Skolego od 1 maja do 30 września	—			5.22	9.35	*3.05	7.22
Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—				9.35	7.22	
Chyrowa przez Stryj	—			5.22			
Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Köröamezö, Kołomyi nad. przedm., Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6.10						
Suczawy, Peczeniżyna, Czudyna i Berhometu każd. poniedz. Radow.	—				10.25		
Suczawy, Jass, Bukar., Czortkowa, Kałusza, Köröamezö, Kimpol.	—				2.45		
Suczawy, Jass, Bukar., Husiatyna, Kałusza, Peczeniżyna Nowosielicy Radowiec	—						10.15
Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—			9.15		7.05	
Bełzca	—			9.15			
Podw. i Brodów z Podz.	6.14	2.25		9.48			11.12
Podw. i Brodów z gł. dw.	6.00	2.11		9.30			10.45
Zimn. wody od 1 maja do 6 wrześ. tylko w niedzielę i święta	—				1.32		
Brzuchowic od 1 maja do 6 września w niedziele i święta	—				1.20		
Brzuchowic od 1 maja do 6 września w dnie pow.	—				3.20		
Janowa od 1 maja do 15 czerw. i od 1 wrz. do 30 kwiet. codzienn.	—			9.45	3.00	8.55	
Janowa od 16 czerw. do 31 sierpnia * codzien. † w niedzieli i święt. § w dnie powszednie				*9.45	†1.05	§3.00	*6.25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

Jedwabne suknie włosienne zł. 8.65

do zlr. 42,75 za materyę na kompletne suknie Tussory, Shantungi,

jakoteż **Jedwab Hennenberga** czarny, biały kolorowy od 35 ct. do 14.65 (około 240 rozlicznych jakości i 2000 różnych barw i deseni itd). czarne, białe i kolorowe od 45 ct. do zł. 11.65.

Jedwabne damasty	od zł. —.65 do 14.65		jedwabne bengaliny	zł. —.80 — 7.65
Jedw materye włos, na suknie	8.65 „ 42.75		jedwabne granadyny	kr. 80 „ — 3.80
Jedwabne fulary	„ —.60 „ 3.35		Jedwabny Faille française	zł. 1.45 - 6.80
Jedwabny atlas dla masek	„ —.85 „ 1.90		Jedwabua Surahs	ct. 80 „ — 8.80
Jedwabne Merveilleux	„ —.45 „ 4.85		Jedwabny fular japoński	„ 80 „ — 3.35
Jedwabne materye balowe	„ —.35 „ 14.65		Jedwabne Crep de Chaine	„ 1.35 — 6.65

za meter

Jedwab Armures, Merveilleux, Duchesses etc. Cristalligues, Moire antique, Moscovite, Marcellines, jedwabne kołdry i materye na choragwie wolne od porta i cła do domu. — Wzory odwrotnie. — Listy do Szwajcaryi kosztują 10 ct. karty 5 ct.

Fabryka jedwabiu G. Henneberga, w Zurichu k. i k. dostawca nadworny

Majątek

w powiecie Rawa ruska, kolej w miejscu, obszaru około 500 morgów, z tego ziemi o nej rędzinnej około 200. łąk 48, lasu 250 morgów, jak najlepiej skomasowanych. Lasu 50 morgów starego bukowego, reszta od 15 do 35-letniego mięszanego, każdego czasu wraz z posiewami pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr Filipowice p. Zakliczyn nad Dunajcem.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie

Odróżniajcie prawdę od blagi.

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Żądać proszę **Tutek Niemojowskiego.** Wszędzie do nabycia.

Kasjerki z kaucyą poszukuje firma L. Włodek i A. Krajewski, Lwów ulica Hetmańska 4. Oferty pożądane natychmiast.

Fajeton półkryty i wózek na resorach do sprzedania Kopernika 3.

Polecam Szanownej Publiczności jadalnię przy ul. Mickiewicza l. 6, gdyż tam się wiktując z ciężkiej choroby żołądka się wyleczyłem. Zygmunt Milewski 1—5

Stanisławów-Halicka. Jabłonie i grusze sztuka po 35 ct. Kasztany i pigwy sztuka 30 ct. Porzeczki i maliny sztuka po 10 ct. — Fiołki, goździki i stokrotki sztuka 5 ct. Szparagi kopa 1 zł. Bratki sztuka 1 ct.

Róże: Najpiękniejsze gatunki, jak Niel Berarol, Bouldeneige, Enfant de Lyon, Boron Meinard Alphonse Kaar i kilkadziesiąt innych wyższe nad 1 metr sztuka 40 ct. nad 1 i pół m. 50 ct., nad 25 cm. 20 ct. Sadzonki jarzyn, a później kwiatów. Bukiety, wieńce i zakładanie ogrodów poleca **A. SCHMIDT.**

Przyjmiemy ucznia z odpowiednem szkolnem wykształceniem i dobrej konduity. Lechicki i Kosturkiewicz, handel towarów kolonialnych i mięszanych w Stryju.

Story samoczynne (automatyczne) poleca tanio fabryka żaluzyi i stor Jabłonowskich 9. Lwów. Wałki z automatem do stór w każdych szerokościach Dla odsprzedających po cenach fabrycznych.

Obejmę posadę tresowania koni wierzchowych zaraz. L. W. poste restante Wasylkowce.

Zdolnego buchaltera i korespondenta w polskim i niemieckim języku poszukuje firma L. Włodek i A. Krajewski, Lwów. ul Hetmańska l. 4. (Tylko rzeczywiście w buchalteryi obznajomieni uwzględnini zostaną.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie znająca się doskonale na wyręczaniu pani domu, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia poste restante A. Z. Tarnobrzeg.

Ekonom kawaler, inteligentny, młody, poszukuje posady zaraz S. D, poste restante Stryj.

Kamienica do sprzedania 10 lat wolna. Zgłoszenia u Jana Kośnierskiego, Akademicka 25.

Satyny, lewantyny, kretony, zefiry i płócienka na letnie suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje po niskich cenach Magazyn J. Dreslera i Synów, Lwów pl. Kapitulny l. 2. Próbki i cenniki na żądanie. 1—2

Fortepian w dobrym stanie tanio do sprzedania Sykstuska 43 b. Wiadomość u stróża.

Ul. Cytadeli 5 lub Kalecza 20, Mieszkanie z 7 pokoi (między którymi 4 wielkich) z przynależytościami w ogrodzie na żądanie ze stajnią i wozownią do wynajęcia od 1 czerwca.

Kupię kamienicę lub realność podbudowaną albo odpowiedni folwark. Zgłoszenia przyjmuje Aleksander, biuro sług Rynek 25.

Zasłużony ogrodnik może dostać w dzierżawę lub dzieląc się zyskiem, morgowy ogród ze sadem we Lwowie. Zgłoszenia pod A. K. do biura dzienników i ogłoszeń Plohna.

Majątek, 400 morg pszennej ziemi może być oddany w administracyę. Żądana kaucya 6000 zlr. Bliższej wiadomości udzieli adwokat dr. Włodzimierz Krosinski, Jagiellońska 11.

Domek o 6 pokojach z ogrodem wolny od podatku, w dobrym stanie blisko dworca kolejowego jest z powodu wyjazdu dotychczasowych właścicieli do sprzedania w Posadzie Cyprowskiej. Bliższa wiadomość u p. Jana Czyża w Posadzie Cyprowskiej l. 18.

Rządca ekonomiczny

z kaucyą, były stypendysta ck. Towarzystwa gosp. galic., posiada chlubne świadectwa i rekomendacye znanych osobistości, poszukuje odpowiedniej posady. Gospodarz poste restante Niepołomice.

3.000 pokoi TAPET

na składzie okazyjnie tanio poleca **A. KRZYSZTOFOWICZ** we LWOWIE plac Halicki l. 2.

AGRONOM

promowany na Szląsku, kawaler lat 26, Niemiec władający po polsku i rusku, z praktyką gospodarczą i kancelaryjną (na Szląsku i Galicyi) poszukuje posady rządcy, kontrolora kasyera lub rachmistrza. Chlubne świadectwa w odpisie. Zgłoszenia pod A. B. pos. restante Rawa ruska.

Uproszczone leczenie

à la Kneipp

opisał **Dr. Jasiński** Cena 20 ct.

Wiktor Berger, Lwów, Akademicka 8. **ROWERY** angielskie i swifty. Cenniki gratis.



NABOŻEŃSTWA na miesiąc Maj:

Golian, ks. Zygmunt. Miesiąc Maryi 60 ct.
Jełowicki, ks. Aleks. Miesiąc Maryi 30 „
Krukowski, Ks. Józef. „Witaj gwiazdo morza“, w 32 rozmyślaniach majowych 45 „
Mrowiński. Ks. Waleryan. Miesiąc Maj poświęcony czci Najświętszej Maryi Panny oprawne w płótno 45 „
Smolikowski, X Paweł. Miesiąc Maryi 80 „
Sowiński, Ks. Józef. Na chwałę Maryi 60 „
Szymała, Ks. Stanisław. Czytania majowe

Do nabycia w Księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

STORY

na wałkach sprężynnych płócienne w pasy i gładkie tanio poleca A. KRZYSZTOFOWICZ we LWOWIE, plac Halicki l. 2

Rękawiczki

angielskie i francuskie, krój „Victoria“ całe podwójnie stebnowane damskie 4 grafy 1·60, męskie 1.40

Górski i Szydłowski Lwów p. Maryacki (róg Hetmańskiej).

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

poleca:

Górski Stanisław. **Ojcze nasz**, wytłómaczenie modlitwy Pańskiej przez X. Gayrard'a, streszczone z dodaniem ustępów z kazań św. Franciszka Salezego 40 ct, na papierze welinowym . —·60

Rzecz zaopatrzona aprobatą Książęcego Konsystorza, tudzież licznemi bardzo ocenami osób duchownych.

Kroze, sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu . . . . —.40

Do miejscowości licznych, zapisanych krwią naszych męczenników za wiarę, przybyły przed rokiem z górą — Kroże. Dziełko to znaleść się powinno w każdym polskim domu — gdzie żyje dla wiary świętej dawna miłość.

Pawlicki Stefan X Dr., Prof Uniw. Jagiel. **Żywot i dzieła Ernesta Renana.** Wydanie nowe powiększone. 20 arkuszy ścisłego druku, złr. 3. , oprawne w płótno złr. 4·—, w półskórek franc. 4·20

Książka ta, pięknie pisana, wysoce pouczająca, a tak przystępnie traktująca najważniejsze zagadnienia, znajdzie licznych czytelników. Nie wspominamy już o zadziwiająco niskiej cenie, któ a także nie małą będzie dla wielu zachętą i ułatwieniem.

Pamiętnik I. Zjazdu XX. katechetów w Krakowie. Ułożył X. *Dr. J. Bukowski* . . . . 1·50

Pelczar Józef X. Dr., Prof. Uniw. Jag. **Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim.** Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy do IX wieku i łacińscy do XVI wieku 1.40 w starannej oprawie . . . . 2.—

Wąsikiewicz Wincenty X. **Czytanki niedzielne dla ludu**, do tegoczesnych potrzeb zastósowane (z portretem autora). Wydanie drugie poprawione, str. 560 1·50

X. W. Wąsikiewicz wpadł na najszczęśliwszą drogę. Tak lud poznać, tak umieć do niego przemówić mową i zwrotami jego, a owe gromadzkie urzędy i gazdów i czeladź i zarobników przykładem pociągnąć, groźbą kościelną przed sąd Boga postawić i siłą przekonania zbrodnicze przełamać, to się podobno jemu jednemu udało.

Z dawniejszych wydawnictw:

Bobowski Mikołaj. **Polskie pieśni katolickie** od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku, z 6 tabl. 3·50
Bouset X. biskup. **Listy do panny... w Metzu**, przełożył Jacek Nałęcz 1·20
Chołoniewski ks. Stanisław. **Kazania niedzielne i świąteczne**, 2 tomy, wydał X. Jan Badeni . . . . 4.—
Delert J. B. X. **Historya kościoła św. katolickiego**, 2 tomy , . 1·50
— **Teologia dla użytku wiernych**, pragnących gruntowniejszej nauki w rzeczach zbawienia, 2 tomy . 1·80
Golian Zygmunt X. **Kazania niedzielne i świąteczne**, wydane staraniem X. Bartkiewicza . . . . 2·—
Łubieński Bernard O. **Żywot błog. brata Gerarda Majella ze Zgrom. OO. Redemptorystów** 1.20
Łubieński Roger bi **O powołaniu zakonnem** z dodatkiem szeregu modlitw dla osób mających powołanie do życia zakonnego . . . . —.80
Mayet Klaudyusz Marya X. **Anioł Eucharystyi czyli żywot Maryi Kustelli** z portretem . . . 1.50
Ważyński Aleksander X. Dr., b. inspektor Akad. duchownej **Homiletyka** 1·50

Dzierżawa.

Felwark, obejmujący około 280 morgów roli i 128 morgów dwukośnych łąk, położony o półtora kilometra od miasta i stacyi kolei Lubaczów do wydzierżawienia z dniem 1 lipca br.

Bliższe szczegóły udzieli zarząd dóbr w Lubaczowie. 1—3

Kantor wymiany c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi. Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne	4½% pożyczkę krajową galicyjską
5% listy hipoteczne premiowane	4% pożyczkę krajową galicyjską koronową
4% listy hipoteczne koronowe	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
3% listy Tow. kredytowego ziemskiego	5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% listy Banku krajowego	4½% pożyczkę węgierskich kolei państ.
4% listy Banku krajowego	4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
5% obligacye komunalne Banku krajowego	4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

i wszelkie renty austryackie i węgierskie które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najprzystępniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Na wystawę do Budapesztu

wyjazd i pobyt tamże tani i wygodny

zabezpieczone mieszkanie

utrzymanie, wstęp na wystawę i do miejsc rozrywek, wolny przejazd koleją elektryczną i konną

na podstawie **kuponów** wydawanych

przez Towarzystwo zawiązane pod protektoratem dyrekcyi węg. kolei państwowych i dyrekcyi wystawy.

Zamówienia co najmniej na 10 dni przed wyjazdem przyjmuje

jeneralny zastępca dla Galicyi wschodniej i Bukowiny

L. Plohn, biuro dzienników i ogłoszeń we Lwowie.

Magazyn Nowości E. MACHAYSKIEGO

przeniesiony z placu Maryackiego na róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja obok hotelu Imperial

poleca:

DLA DAM

NAJNOWSZE parasolki Entoutcas jedwabne i koronkowe począwszy od zł. 6.
Najmodniejsze szkockie peleryny (Scotland capes), rotundy, płaszcze i paletoty.
Spodniczki i bluzki.
Gorsety francuzkie w najlepszym gatunku, białe zł. 6·50, popielate zł. 7·50,
Wielki wybór szali i pledów angielskich Pończochy i chustki batystowe w wielkim wyborze.
Wachlarze francuzkie gazowe, koronkowe i z strusich piór w wielkim wyborze.

DLA PANÓW

NAJMODNIEJSZE kapelusze Habiga męskie czarne zł. 5, brązowe zł. 6. cylindry zł. 9·50.
Kapelusze miękkie angielskie, francuskie i styryjskie.
Wielki wybór krawat po bardzo przystępnych cenach.
Koszule kołnierze, mankiety, skarpetki, szelki kaftaniki bawełniane, wełniane i jedwabne.
Hawloki męskie styryjskie i angielskie nieprzemakalne od zł. 18 do zł. 25.
Wielki wybór lasek i parasoli angielskich.
Brzytwy, scyzoryki i nożyczki angielskie.

Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie, gąbki i lusterka.
Wielki wybór angielskich portmonetek, portcigar, pularesów, woreczków na drobne pieniądze po bardzo niskich cenach.
Torby do podróży próżne i z urządzeniem zł. 20, 20,50 do 120.
WYROBY z brązu, Zegary i kandelabry. Etażerki Kupy na kwiaty, garnitury na biórka.
WYROBY z porcelany francuzkie i saskie, z drzewa i szkła w wielkim wyborze.
Wielk. wybór albumów i ramek do fotografii.
WIELKI skład rękawiczek znanych z dobrego gatunku na 4 guziki po zł. 1·50, 1.60 długie na 6, 7, 10 16 do najdłuższych balowych. Rękawiczki męzkie angielskie glacé, jelonkowe do powożenia, polowania itd.
Wielki skład prawdziwej perfumeryi francuzkiej i angielskiej tylko z fabryk renomowanych zagranicą.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ po ct. 60, zł. 1, 1.50 i 3.

Ceny bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1-3

Cukier potaniał!!!

Jedynie w moim handlu z powodu ogromnego zapasu na krótki czas, a mianowicie:

Pół kilograma w głowie . . . 18 ct.
„ „ częściowo . . . 18 i pół ct.
„ „ w kostkach i mączce . . 19 ct.

Polecając mój Handel jako najtańszy, kreślę uniżonym sługą

Leonard Solecki we Lwowie ulica Batorego l. 3.

M. NASS

we Lwowie przy ulicy Szpitalnej l. 28

poleca Szan. Publiczności swój wielki zapas wszelkiego rodzaju powozów, tarantasy, wózki węgierskie, wozy przemysłowe i powozy przejeżdżone. Z powodu, że skład znajduje się na przedmieściu, sprzedaje i wypożycza takowe po bardzo umiarkowanych cenach, także przyjmuje w komis.

Upraszam uprzejmie o liczne odwiedziny.

Hotel Krakowski we Lwowie.

Z dniem 15 kwietnia 1896 przeszedł pod nowy Zarząd i takowy zostanie zupełnie odnowiony, w nowe urządzenie zaopatrzony, także dla dogodności Szanownej P. T. urządzi się wygodnie pokoje w parterze zarazem osobny specyalny zajazd dla powozów i stajnia rozszerzona dogodnie urządzona i w komplecie Hotel elegancko odrestaurowany poleca się z dniem 1-go Maja b. r. do ogólnego użytku z tą wiadomością, iż pokoik na dobę wraz z czyściutką pościelą tylko 70 centów, a nawet na dłuższy pobyt to jeszcze taniej.

Zarząd.

Materye na ubrania Peruvien i doskiny dla P. T. Kleru, przepisowe materye na mundury dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży pożarnej, Sokołów, na liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry, pokrycia na karety i wozy, loden dla panów i pań, sukienka, materye do prania, pledy podróżne od zł 4—14, Towar dobry, trwały, czysto wełniane sukna, a nie tanie szmaty ledwie warte roboty krawieckiej poleca **Jan Stikarowski. Berno** (stolica aust. przemysłu sukiennego, skład wartości 1 i pół miliona zł).

Śliczne wzory P. T. Odbiorcom gratis i franko.

Bogate księgi wzorów jakich jeszcze nie było dla krawców niefrankowane.



Fabryka i skład powozów M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju **powozy, wózki, tarantasy i sanie.**

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. *dyplomem honorowym.*



Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Gródecka liczba 22 polecają się do wykonania zleceń w ich zakres wchodzących.

Konkurs.

Wydział powiatowy uchwalił ogłosić konkurs na posadę konduktora dróg i mostów w powiecie Horodeńskim z płacą roczną 700 zł. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 zł.

Wymagane są wiadomości techniczne i praktyka w służbie drogowej.

Posada nadaną będzie w pierwszym roku prowizorycznie.

Termin zgłoszenia do 20 maja.

Wydział powiatowy w Horodence.

KTO chce cerę mieć piękną a zęby zdrowe niechaj używa **Ferdynanda Fritscha**

mydło z olejn słonecznikow, sztuka 50 i 35 ct. od dziesiątek lat mimo licznych naśladownictw niedościgniona wskuteczności i jakości.

Pâte de Dentifrice Imperrale, puszka porcelanowa po 60 ct. najlepszy preparat do czyszczenia zębów, zupełnie nieszkodliwy i przyjemny.

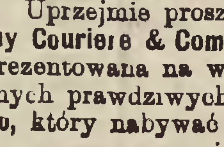
Eau de Bouche flakon po 60 ct. najdelikatniejsza woda do płukania ust, chroni zęby przed zepsuciem.

COCA-pasta do zębów puszka kryształowa 35 ct. tubka cynowa 25 ct.

Woda do ust flaszka 70 i 35 ct.

Od 30 lat jako jedynie skuteczne przez tysiące ludzi uznane. Wszystkie moje artykuły są prawdziwe tylko z moją marką ochronną.

Do nabycia w lepszych parfumeryach, aptekach i droguerjach a w Wiedniu u B. Winkler dyplomowanego aptekarza parfumer I maximilianstrasse 3.



Marka ochronna

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koniu** firmy Couriere & Comp., założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu.** Jedyna polska firma we Francyi, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie »Butelka“ i odznaczona **medalem złotym**, poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministeryalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach, i aptekach na prowincyi Z poważaniem **August Charzewski**, jen. zast. ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27.

Skład nasion M. Wolińskiego i T. KACZYNSKIEGO

we Lwowie pl. Marjacki 3

poleca

najświeższe i w najlepszym gatunku **Buraki pastewne** po 18. 16 i 14 złr. za 50 kilo. **Mięszanki traw** po 35, 30 i 25 zrl. za 50 kilo, oraz **wszelkie inne nasiona rolne, warzywa i kwiatowe** poddane pod ocenę krajowej stacyi rolniczo botanicznej w Dublanach.

Cenniki na każde żądanie gratis i franco.

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikną już po 7 dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christoff** znakomitej nieszkodliwej **Ambrakreme.** Prawdziwe tylko w zielono-opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w KRAKOWIE: apteka **W. Redyka i apt. E. Hellera. Leona Kalitra apt. w Brodach.**



Tylko za 4 złr.

przesyłam za zaliczką franko i wolne od cła do wszystkich stacyi Austro-Węgier za najlepsze uznane

koncertowe harmoniki ręczne

(35 ctm. wielk. z 10 klawiszami, 40 głosami, 2 podw. basami, 2ma rejestrami otwartą klawiaturą obłożoną niklem. Potrójny dobrze rozciągalny miech z niklowanymi ochronami po bokach. Wspaniała dwugłosowa muzyka organowa. Szkołę dodaję na żądanie bezpłatnie. **Instrumentu tego nigdzie taniej nie kupi.** Kto więc życzy sobie **mieć istotnie dobry i trwały instrument** niech zamówi tylko u

Wilhelma Pickharda, *Werdohl w Westfalii Niemcy.*

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Świeży transport

Fortepianów

nadeszli do składu **Klaudyi Markiewiczowej** *Lwów Teatralna liczba 8, (plac św. Ducha).*

Dnia 5 maja b. r. odbędzie się

Licytacya

stadniny krwi wschodniej, źrebiąt od 1 rocz. 2 let. i 3 let. sztuk 40, w Tyniowicach p. Prochnik, st. kol. Jarosław.

WINO 1893 własnego chowu

łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litra po 24 ct., czerwone po 20 ct, **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Zarząd dóbr **Jaśn. br. Brunickiego** w Podhorcach p. Stryj poleca

Zboże jare do siewu, Kartofle Drzewa owocowe.

Cenniki na żądanie franko.

Dla rolników! 150 kilogramów (na morg) nawozowego gipsu podwaja zbiór paszy Gips ten poleca fabryka **Józefy Franz i Synów** Sto (100) kilogramów do posiewu koniczyn z dostawą loco dworzec Lwów i z 1 workiem złr. 05 ct. w. a. **Skład: ulica Rzeźnicka l. 16** Fabryka ta jedyna we Lwowie istnieje od lat czterdziestu i odznaczoną jest 4 medalami. **Dla rolników!**

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski, Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Z drukarni ces. W. Maniszkiego. Zarządca W. Heduk.